ROK VIII. Nr. 129 (2039)

SŁOWO

WILNO Sobota 8 czerwca 1929 r.

Wilno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: redakcji 243, Administracji 228, drukarni 262.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego Nr. 20 gr

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Right honovrable James Ramsay Macdonald

Będąc wcale dalekim od platformy zarówno politycznej jak socjalnej angielskiej Labour Party, trzeba jednak przyznać, że jej przewódca a i jeden z jej głównych twórców i organizatorów, Ramsay Macdonald, ma w sobie pewną duchową dostojność — niezaprzeczoną. Jego wrodzona prawość, jego uczciwość nieposzlakowana, jego szczerość jego altruizm a rychlej użyćby się chciało wyrażenia „ludzkość", budzą zaufanie — i nie zawodzą. Jest to człowiek o wysokim poziomie moralnym— co waloru swego nie traci nawet na wysokim świeczniku politycznym. Tarcia, które swojego czasu doprowadziły do jawnej niezgody między Partją Pracy a Liberałami, co spowodowało upadek pierwszych rządów Labour Party i powrót do władzy Konserwatystów— można śmiało uważać za mające podkład personalny. Przeciwieństwa dwóch natur: Ramsaya Macdonalda i Lloyd George'a są zbyt wielkie aby mogła je powstrzymać od wybuchu nawet tak ogromnie obowiązująca w świecie polityki — kompromisowość. Właśnie Ramsay Macdonald przy całem swem wyrobieniu i doświadczeniu, jaknajmniej do wszelkiego kompromisu jest chętny i zdolny. W zmaganiu się z nim lub w zawieraniu z nim zawsze zawsze bardzo ciężkich układów, na jedno tylko liczyć można, mianowicie na różne kontrasty tkwiące w tym tęgim i typowym Szkocie, doskonałym przedstawicielu rasy, co umiała zawsze przerzucać się w stosunku do swoich władców od nieposzlakowanej lojalności i wierności do najgwałtowniejszej rebelji. Ramsay Macdonald jest z krwi i kości... regjonalistą; jest z chłopskiego pnia owych szkockich Celtów, co potrafią wydawać z siebie zarówno najtrzeźwiejszych i najrealniej rachujących... kupców jak filozofów i teoretyków ekonomistów oraz socjologów w rodzaju Carlyle'a lub Adama Smith'a albo Humego, jak poetów, wśród których znajdziemy i Walter Scott'a i Burns'a.

Po raz drugi obejmuje szef Labour Party ster władzy wykonawczej w Wielkiej Brytanji... Nie było to łatwem do przewidzenia. Zważywszy na osobę ponownego premjera, efektowny ten zwrot w angielskiej polityce wewnętrznej otwiera nader szerokie perspektywy na najmniej nawet spodziewane ewentualności w angielskej polityce zagranicznej — i, co za tem idzie, na arenie politycznej wszechświatowej.

Tem większą gra obecnie rolę osobistość takiego typowego sefmademan'a, jak Ramsay Macdonald, który sobie samemu zawdzięcza aż powtórne zajęcie jednego z najwyższych i najbardziej wpływowych stanowisk — na Bożym świecie. Przypomnijmy tylko sobie. Ten tęgi, o śniadej twarzy okolonej dobrze już siwym włosem, o otwartem czole i zawsze poważnych, głębokich oczach, mężczyzna, niespełna jeszcze 63-letni, na którego w tej chwili zwrócone są oczy całego świata, spędził dzieciństwo niemal w nędzy a z rodzinnych stron swoich w górach szkockich przybył do Londynu pacholęciem — ubogi i wymizerowany jak mysz kościelna, bez najmniejszych stosunków, znajomości, bez nikogo, ktoby mógł mu przyjść z pomocą. Cudem tylko i szczęśliwym trafem zdołał tam w Szkocji podkształcić się jako tako — i niemniejszem zrządzeniem Opatrzności było przypadkowe zwrócenie uwagi na bardzo rozgarniętego i energicznego młodzieńca przez znakomitego lewicowego parlamentarystę Lough'a, jednego z luminarzy ówczesnych Liberałów. Lough zaangażował Ramsaya Macdonalda na swego sekretarza osobistego i przez to samo wprowadził go do obozu politycznego, do którego sam należał. Tego tylko i było Macdonaldowi potrzeba. Rychło też zadebiutował jako utalentowany dziennikarz pozostający od tej daty w ścisłym nieprzerwanym kontakcie z prasą. Keir Hardy wespół z kilku jeszcze pioneramі „ruchu robotniczego" już byli rozpoczęli organizowanie samodzielnej Labour Party na razie w łonie obozu liberalnego. Przystał do nich całą duszą Ramsay Macdonald i w bardzo krótkim czasie wysoki zdobył sobie autorytet wśród powstającej partji.

W pracy organizacyjnej i wogóle w początkach politycznej karjery była dlań nieocenioną pomocą — ukochana żona, kobieta istotnie niepospolitego umysłu i wielkiej energji, bezgranicznie mężowi oddana. Poślubił ją Ramsay Macdonald w 1896 roku i utracił w 1911-tym. Była to córka wybitnego chemika, Margaret Ethel Gladstone. Pięcioro dzieci pozostało po niej (Ramsay Macdonald wdowcem jest do dziś dnia). Jedna z córek prowadzi dom ojcowski a syn jest w chwili obecnej posłem w Izbie Gmin i niemałą podporą ojca... polityczną.

W 1906 roku podczas iście historycznych wyborów do parlamentu wchodzi do Izby Gmin aż 50 członków już prosperującej Labour Party, a w ich liczbie, czy raczej na ich czele Ramsay Macdonald z mandatem miasta Leicesteru. Ale — podczas wojny Macdonald hołdując niewzruszenie swoim „pryncypjom" zawiązuje z niektórych członków własnego stronnictwa tudzież kilku radykałów niedużą samodzielną partję zdeklarowanych i nieprzejednanych... pacyfistów i pomimo błagań i zaklinań nawet wielu przyjaciół politycznych stoi twardo na czele tej grupki, straszliwie „kompromitującej się" w ówczesnej opinji publicznej. Dzięki temu Macdonald, który mógł zająć wybitne stanowisko w dwóch kolejnych gabinetach koalicyjnych, nie wszedł do żadnego z nich, a co gorsze przepadł w wyborach roku 1918-go i dopiero w 1922-gim ponownie mógł zasiąść w Izbie Gmin.

Jego tryumfy jako przewódcy opozycji są w pamięci ogółu, tedy przypominać ich nie trzeba. Również owego dnia kiedy „Opozycja Jego Królewskiej Mości" przedzierzgnęła się... w Rząd Jego Królewskiej Mości z Ramsayem Macdonaldem na czele. Zaszła też wówczas i w nim radykalna zmiana — zewnętrzna. Z „herszta" skrajnej lewicy (z odpowiedniemi manjerami) stał się gentleman skończony, szanujący jaknajskrupulatniej feudalne tradycje związane w Anglji ściśle ze stanowiskiem szefa rządu. Pod względem zachowania się gentlemanlike jest Macdonald bez zarzutu. Nawet oglądać Macdonalda we fraku, spodniach po kolana, jedwabnych pończochach czarnych i trzewikach z klamrami — nie jest już dziś rzadkością, a tem bardziej osobliwością. Po śmierci Bonara Law'a, największego politycznego przeciwnika własnej partji, wygłosił przecie Macdonald, będąc premjerem, wielką mowę, która swoją kurtuazją, grandezzą i wyszukanie correct stylem wszystkich zachwyciła.

Twórca Locarna (bo często się tak Macdonalda nazywa) tudzież przyjaciel Herriot'a, z którym ułożył pamiętne pierwsze spotkanie się przedstawicieli Niemiec i Francji na stopie zupełnej równości, wielki sympatyk pogodzenia się Francji i Niemiec, uchodzący w oczach wielu za... oportunistę(!) lubi pozować na człowieka nieprzeniknionego i zagadkowego, mającego własne jakieś głębokie idee i plany, z któremi z nikim się nie dzieli. Jakże np. mogło być aby przewódca Labour Party i zdeklarowany pacyfista był inicjatorem... budowania nowych angielskich pancerników albo był za tłumieniem ruchu wolnościowego w Indjach i w Egipcie! Ramsay Macdonald nie jest w najmniejszej mierze... burzycielem i przewrotowcem. Jest zdeklarowanym ewolucjonistą, zmierzającym do celu powoli i z niedającą się sprowokować rozwagą. Jest skrupulatnym konstytucjonistą. Jest wreszcie wręcz fanatykiem potęgi i absolutnej niezależności własnego państwa. Temu — ale tylko temu celowi gotów jest zawsze poświęcić nawet najdroższą dokrtynę; dla powolnego lecz niechybnego urzeczywistniania państwowych ideałów gotów jest nagiąć nawet, gdy tego zajdzie potrzeba, zgiąć swój twardy, szkocki

ECHA STOLICY

Stronnictwa ludowe tworzą wspólny front.

WARSZAWA 7-VI. (tel. wł. „Słowa"). Pod przewodnictwem posła Dębskiego (str. chł.) odbyło się dziś w Sejmie posiedzenie porozumiewawcze przedstawicieli trzech stronnictw chłopskich. Piasta reprezentowali po. Rataj i Pieniążek, Wyzwolenie pos. Róga, stronnictwo chłopskie przewodniczący i pos. Pluta. Na posiedzeniu zastanawiano się nad metodami ustalenia jednolitej linji politycznej trzech stronnictw ludowych oraz postanowiono analogiczne posiedzenia odbywać perjodycznie.

Parlamentarzyści w sprawie min. Czechowicza.

WARSZAWA 7-VI. (tel. wł. „Słowa"). Oskarżyciele sejmowi w sprawie Czechowicza złożyli dziś Trybunałowi Stanu zażalenia przeciwko decyzji sędziego śledczego Zalewskiego o zamknięciu śledztwa. Oskarżyciele uważają, że zamknięcie śledztwa nastąpiło przedwcześnie. Komitet gospodarczy Trybunału Stanu w składzie: prezes Supiński i p. p. Lednicki i Bielawski rozpatrzą zażalenie oskarżycieli sejmowych w najbliższy wtorek.

Odroczenie wycieczki parlamentarzystów francuskich.

WARSZAWA 7-VI. (tel. wł. „Słowa"). Dziś w Sejmie pod przewodnictwem prezesa ks. Janusza Radziwiłła odbyło się posiedzenie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej na którem ustalono, że wycieczka członków parlamentu francuskiego nie została zaniechana a tylko odłożona na przeciąg 3 miesięcy.

Dymisja prezesa Prokuratorji Generalnej nie zostanie przyjęta.

Prezes prokuratorji generalnej Bukowiecki pozostanie nadal na swem stanowisku. Dymisja przezeń zgłoszona, nie została przyjęta.

Woj. Raczkiewicz w Warszawie.

WARSZAWA 7-VI. (tel. wł. „Słowa"). Dziś przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda Raczkiewicz.

Pierwsze posiedzenie Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych.

W dniu 2 czerwca 1929 r. odbyło się pierwsze posiedzenie Prezydjum Centralnego Towarzystwa Organizacji i kółek Rolniczych, w składzie następującym: Pp Fudakowski Kazimierz, Fijałkowski Władysław, Maj Andrzej, Przedpelski Wiktor, Rudowski Jan i Wilkoński Tomasz. Z grona swego Prezydjum wybrało p. Fudakowskiego na Prezesa Instytucji, pp. Rudowskiego i Wilkońskiego na vice-prezesów urzędujących. Po nakreśleniu przez pp. Fudakowskiego i Przedpełskiego programu prac Towarzystwa w związku z potrzebami polskiego rolnictwa, Prezydjum powzięło szereg decyzyj w sprawach dotyczących wewnętrznej organizacji Instytucji.

Mościce.

WARSZAWA 7-VI. (tel. wł. „Słowa"). Nowobudująca się fabryka nawozów sztucznych i przetworów azotowych pod Tarnowem otrzymała nazwę „Mościce" na cześć Pana Prezydenta, który jest projektodawcą i wynalazcą metod jej produkcji.

Nowy komisarz Ligi Narodów w Gdańsku.

W dniu 21 b. m. przybywa do Gdańska i obejmuje urzędowanie nowomianowany wysoki komisarz Ligi narodów, markiz Manfred Gravina. Nowy komisarz Ligi Narodów w Gdańsku mianowany na okres trzyletni, wchodził od szeregu lat w skład delegacji rządu woskiego przy Lidze Narodów. Markiz Gravina ma za sobą długoletnią służbę dyplomatyczną, gdyż był attache morskim rządu włoskiego kolejno w kilku poselstwach zagranicznych i pracował również w specjalnej komisji międzynarodowej, której powierzono, załatwienie pewnych spraw w porcie gdańskim.

Po objęciu urzędowania z rąk obecnego wysokiego komisarza van Hammela, przybędzie markiz Gravina do Warszawy, aby złożyć wizytę rządowi polskiemu.

Doniosłe dla Polski zagadnienia ekonomiczne na Komitecie Ligi Narodów.

W dniu 24-go b. m. odbędzie się w Genewie posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów. Na porządku dziennym znajdują się niezmiernie doniosłe sprawy dla polskiego życia gospodarczego, a m. in. i uregulowanie międzynarodowego handlu drzewem.

5,6 miljonów zł. nadwyżki w kwietniu.

Jak się dowiadujemy, dochody budżetowe państwa w kwietniu r. b. przyniosły skarbowi 250,9 milj. zł., podczas gdy wydatki w tymże miesiącu wyniosły 245,3 milj. zł. Zatem przewyżka dochodów budżetowych państwa nad wydatkami w kwietniu r. b. stanowiła sumę 5,6 milj. zł.

Z ZA KORDONÓW

Gen. Laidoner o niebezpieczeństwie sowieckiem

Z Rewla donoszą: Pismo duńskie „Dagens Nygeter" zamieściło nadzwyczaj ciekawy wywiad z gen. Laidonerem, który w tych dniach powrócił z Kopenhagi.

Gen. Laidoner w wywiadzie tym wyraża przekonanie, że dla wszystkich państw, przylegających do niego, ważnem jest, by zostało ono swobodne. Jest to kwestja egzystencji dla Estonji, Łotwy, Finlandji i Polski, ma jednak również doniosłe znaczenie dla Szwecji i Danji.

Następnie generał oświadczył:

„Chociaż jesteśmy w przyjaznych stosunkach z ZSSR, i chociaż bodaj czy jest do pomyślenia zaczęcie wojny przez ZSSR., to jednak ostrożność jest konieczna. Nie należy zapominać, że ZSSR wszędzie działa na rzecz rewolucji światowej i że Moskwa podkreśla, iż wojna z państwami kapitalistycznemi jest rzeczą nieuchronną. Co prawda, kłopoty natury ekonomicznej narazie wykluczają ewentualność prowadzenia takiej wojny przez ZSSR., z drugiej jednak strony możliwem jest, iż Rosja Sowiecka pokłada nadzieje na pozbawienie się tych kłopotów właśnie za pomocą wojny. Nie można niedoceniać potęgi wojennej sowietów. Należy być zawsze w pogotowiu".

Mówiąc o kwestji rozbrojeniowej gen. Laidoner wyraził przekonanie, że małe państwa powinny czekać na porozumienie między mocarstwami.

„Jeżeli pośpieszymy z rozbrojeniem oświadczył generał — to nie wywrzemy w ten sposób żadnego wpływu na mocarstwa, a jedynie zostawimy nasz kraj bez obrony".

Znów teroryści na Litwie?

Z Kowna donoszą: Policja kryminalna opublikowała komunikat, iż przedwczoraj w pobliżu m. Kazimierówka koło Koszedar przeszła granicę z polskiej strony grupa, złożona z 10 osób, uzbrojona w rewolwery i granaty. W odległości 200 mtr. od granicy grupa natknęła się na litewską straż pograniczną i rozpoczęła strzelaninę. Rzucono również granat który nie eksplodował. Następnie uzbrojeni osobnicy zaczęli uchodzić do lasu, gdzie się ukryli. Na miejsce wypadku wywołano pomocnicze oddziały policji, które jednak nikogo już nie znalazły. Ślady prowadziły w stronę Polski. W lesie znaleziono dwie maszyny piekielne wagi 5 klgr. Pewne poszlaki wskazują, że była to grupa terorystów, która zamierzała przemknąć wgłąb terytorjum Litwy.

Zamordowanie naczelnika policji

Z Kowna donoszą: W miasteczku Zelwa pow. Wiłkomirskiego podczas przyjmowania interesantów, do naczelnika policji Linkiewicza przyszedł nieznany osobnik i wystrzelił doń z rewolweru. Linkiewicz zmarł. Morderca ukrył się.

Wyrok w sprawie zamachowców taurogowskich.

Z Kowna donoszą: W tych dniach Sąd Wojenny opublikował umotywowany wyrok w sprawie zamachowców taurogowskich. W tym wyroku Sąd wyjaśnia przestępstwo każdego z oskarżonych oddzielnie. 22 podsądnych, będących czynnymi uczestnikami zamachu, zostaje skazanych na karę śmierci, złagodzoną do dożywotniego więzienia po zastosowaniu amnestji. Pozatem niektórym podsądnym zmniejszono wymiar kary, jako nieletnim. Pozostałych oskarżonych skazano na różne terminy więzienia.

Oskarżeni skargi kasacyjnej nie złożyli. Termin kasacji już upłynął.

Rząd litewski opracował plan pracy na dalsze pięć lat

Z Kowna donoszą: Wszystkie ministerstwa opracowały i doręczyły Prezydentowi Państwa plan pracy na przyszłe 5 lat.

Kongres zbliżenia litewsko-łotewskiego

Z Kowna donoszą: Dn. 21—23 czerwca odbędzie się w Kownie 6-ty kongres zbliżenia litewsko-łotewskiego. Kongres zostanie otwarty w gmachu teatru państwowego, poczem będzie się odbywał w wielkiej sali uniwersytetu. Na kongres na przybyć z Łotwy delegacja, złożona ze 100 osób. Ze strony litewskiej wystąpią z referatami prof. Birżyszka, Janułajtis, Bikszta i inni.

Ratyfikacja Układu Laterańskiego

RZYM. 7 VI. PAT. Dziś o godz. 11 przed południem nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu laterańskiego. Wymiany dokonali kardynał Gasparri i Mussolini.

RZYM, 7-VI. PAT. Dziś, jak już podawaliśmy, nastąpiła w dniu dzisiejszym wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układów, zawartych między stolicą apostolską a królestwem Italji w dniu 11 lutego r. b.

Wysokie strony w chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych paktu laterańskiego stwierdziły raz jeszcze swą wolę lojalnego zachowania nietylko traktatu, polegającego na wzajemnem uznaniu swej suwerenności i definitywnem zakończeniu kwestji rzymkiej, ale i zachowaniu konkordatu w ostatecznych jego celach, dążących do uregulowania praw religji i kościoła Italji.

Po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, kardynał Gasparri odczytał własnoręczne pismo Ojca św. Pismo to brzmi: „Proszę Waszą Ekscelencję o przekazanie naszemu biuru telegraficznemu następującego tekstu, w celach natychmiastowego przesłania go J. Król. Mości Wiktorowi Emenuelowi III, Królowi Italji: pierwsza depesza, którą wysyłamy z Cita del Vaticano, donosi Waszej Królewskiej Mości ,że wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu laterańskiego jest dzięki Bogu od kilku chwil faktem dokonanym. Ma ona także na celu przesłanie z głębi serca ojcowskiego błogosławieństwa apostolskiego dla Waszej Królewskiej Mości, Jego dostojnej małżonki, całej rodziny królewskiej, całej Italji i całego świata. Przesyłam również błogosławieństwo pełnomocnikowi królewskiemu i wszystkim osobom, obecnym w czasie tego podniosłego historycznego aktu". Podpisano: Pius XI. Papież.

Msgr. Paccelli odczytał następujący pisany na pergaminie protokuł.

Niżej podpisani należycie upoważnieni zebrali się dzisiaj, ażeby dokonać wymiany instrumentów ratyfikacyjnych Jego Świętobliwości Ojca św. i J. Kr. Mości Króla Italji w sprawie zawartych między Stolicą Apostolską i Italją w dniu 11 lutego r. b. traktatów z czterema aneksami, dotyczącemi terytorjum Cita del Vaticano, gmachów posiadających przywileje eksterytorjalności i zwolnionych od podatków oraz konwencji finansowej i konkordatu. Instrument ratyfikacyjny uznany został za właściwy i odpowiedni, wobec tego wymiany dokonano. W chwili przystąpienia do wymiany ratyfikacji paktu laterańskiego wysokie układające się strony stwierdziły raz jeszcze wolę lojalnego zachowania nietylko traktatu z bezwzględnem uznaniem swej suwerenności, ale także konkordatu w jego najwyższych celach ostatecznych, zmierzających do uregulowania spraw religji i Kościoła Italji. Niżej podpisani zredagowali niniejszy protokuł i stwierdzili go swoją pieczęcią. Dan w pałacu apostolskim w Watykanie 7 czerwca 1929 roku.

Następnie przystąpiono do odczytania konwencji finansowej, poczem minister finansów, wręczył kardynałowi Gasparriemu czek na Bank włoski opiewający na 750 milj. miljonów lir.

Po położeniu podpisów przez Mussoliniego i Gasparriego i wymianie dokumentów ratyfikacyjnych we wspaniałych oprawach z herbami królestwa Italji i Watykanu. kardynał Gasparri odczytał pismo Ojca św., zawierający pierwszą depeszę do króla Italjii. Ceremonja zakończyła się o godz. 11-ej.

Następnie kard. Gasparri zaprosił Mussoliniego do siebie i odbył z nim poufną rozmowę, która trwała około piętnastu minut. O godz. 11.20, Mussolini, Gasparri i ich świty udali się do pierwszej sali, gdzie kard. Gasparri pożegnał Mussoliniego, który u wejścia na dziedziniec San Damaso przyjął hołd wybitnych osobistości Watykanu. Opuszczającego o godz. 11.30 Watykan Mussoliniego, oczekiwały olbrzymie tłumy publiczności.

W chwili, gdy wystrzał armatni obwieścił spełnienie się doniosłego aktu wymiany traktatów, wielkie podwoje bronzowe napół przymknięte od roku 1870 zostały szeroko otwarte. Jednocześnie komendant straży Watykanu ustawił nowe posterunki u tymczasowych wejść na terenie Cita del Vaticano oraz na schodach Bazyliki św. Piotra i wzdłuż ulicy Porta Angelica.

Skład nowego gabinetu w Anglji

LONDYN, 7 VI. PAT. Agencja Reutera podaje urzędowo następujący skład nowego gabinetu: prezes rady ministrów Macdonald, kanclerz skarbu Snowden, sprawy zagraniczne Artur Henderson, ministerstwo dominjów Webb, zarząd Indyj — Benn, lordem prywatnych pieczęci—J. H. Thomas.

Podpisanie raportu rzeczoznawców w Paryżu

PARYŻ, 7.VI. PAT. Raport rzeczoznawców został podpisany w Paryżu w dniu dzisiejszym o godz. 18.10. Ceremonja podpisania raportu miała przebieg niezmiernie prosty. Rozpoczęła się o godz. 17.55. W czasie podpisania obecni byli liczni dziennikarze i operatorzy filmowi. Delegaci składali podpisy w alfabetycznym porządku reprezentowanych przez nich narodów. Raport opracowany jest w dwóch tekstach francuskim i angielskim, zawiera około 100 arkuszy pisma maszynowego. Moraux wyraził po podpisaniu podziękowanie Youngowi za jego wysiłki w kierunku doprowadzenia konferencji do pomyślnego wyniku. Young zaś mówił z wielkim uznaniem o współpracy wszystkich delegatów i oświadczył, że jest niezmiernie szczęśliwy z powodu zakończenia prac konferencji.

Proces zabójcy Radzicza

BIAŁOGRÓD, 7.6. Pat. Na wczorajszej rozprawie przeciwko Raciczowi adwokaci obrony wygłaszali w dalszym ciągu swe przemówienia. Główny adwokat obrony Popowicz dowodził w dłuższym przemówieniu, że przestępstwo, za które odpowiada Racicz, zostało fałszywie zakwalifikowane w akcie oskarżenia. Popowicz uważa, iż należy odrzucić zarzut premedytacji i sądzi, że główną odpowiedzialność za zbrodnię, dokonaną dnia 20 czerwca, ponosi b. deputowany Pernar, który przez kalumnję i potwarz sprowokował czyn Racicza, zmuszonego do obrony swego honoru. Kończąc swe przemówienie, adwokat Popowicz domaga się od sędziów, aby uwzględnili szczery ton jego obrony, pozbawionej wszelkich efektów retorycznych oraz ażeby wzięli pod uwagę jego zaufanie do przenikliwości trybunału. Na tem zakończono przemówienia obrońców. Rozprawa dnia dzisiejszego poświęcona była obronie samych oskarżonych.

Wyrok

BIAŁOGRÓD, 7.VI. PAT. Racicz skazany został na 20 lat więzienia oraz na zapłacenie 20 tys. dyn. kosztów sądowych. Dwaj pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

Posiedzenie Międzynarodowego Biura Pracy

GENEWA, 7—VI. Pat. W dyskusji nad sprawozdaniem dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy Alberta Thomasa zabierał głos szereg mówców, między innemi delegacja robotników indyjskich, zaznaczając, iż warunki pracy w Indjach, Japonji, Chinach i innych krajach azjatyckich pozostawia wciąż jeszcze wiele do życzenia. Ustawodawstwo społeczne pozostaje częstokroć martwą literą, wśród mas robotniczych panuje nędza i ciemnota. Działalność Międzynarodowego Biura Pracy posiada również wielką doniosłość dla krajów azjatyckich. Następny mówca, finlandzki minister opieki społecznej, Mannio, w imieniu państw północnych wyraził sympatję dla działalności i usiłowań międzynarodowej organizacji pracy. Znany holenderski działacz społeczny Nolens uskarżał się na to, iż niektóre rządy, szczególnie rząd włoski nie ratyfikowały dotychczas postanowienia, według którego liczba członków rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy ma być podniesiona z 24 do 48.

Agitacja bezbożników w Moskwie

MOSKWA, 7 VI. PAT. Organizacja bezbożników urządza w przyszłym tygodniu ogólno państwowy zjazd w Moskwie. Program przewiduje m. in. otwarcie centralnego antyreligijnego muzeum w Moskwie. Będzie to piętnaste z kolei muzeum tego rodzaju w Związku sowietów.

Z Nowogrodu donoszą, że na odbytych tam zebraniach robotniczych uchwalono rezolucję, domagającą się przerobienia dzwonów cerkiewnych na drut miedziany.

ECHA KRAJOWE

Wieś a radjo.

W czasie Zielonych Świątek bawił u mnie w Skorbucianach (gm. Rudmińska, pow. Wil. Trocki) szef Prasy i Propagandy Polskiego Radja w Wilnie i Dyrektor Wileńskiego Oddziału Polskiej Agencji Publicystycznej (PAP) p. Sergjusz Rubinow, interesując się żywo sprawą radja na wsi. Zawiązała się więc między nami długa na ów temat rozmowa, którą podaję tu w znacznem streszczeniu.

Pan dyrektor zadał mi zaraz na wstępie dość trudne i skomplikowane pytanie: Co może pan powiedzieć o naszych programach radjowych?

— O, dużo, nawet bardzo dużo — odrzekłem po krótkim namyśle. Oczywiście, jako inteligent miałbym tu od siebie znacznie mniej do powiedzenia, lecz jako wyraziciel opinji ludności wiejskiej muszę nadmienić, że programy radjostacji wileńskiej potrzeb kulturalnych i duchowych wsi naszej nie uwzględniają prawie wcale. Ludność bowiem korzysta tylko z nabożeństw i niektórych płyt gramofonowych, co jest stanowczo za mało. Radjo jest dzisiaj wielkim pomocnikiem w pracy społecznej na wsi. Bez niego trudno nawet wyobrazić sobie dzisiaj Domu Ludowego, szkoły i t.d. i t.d.

Programy zaś jego muszą być naprawdę ludowe, zniżone do poziomu kultury tutejszej ludności. W przeciwnym bowiem razie wytwarza się sztuczność i niedoścignioną abstrakcję, co jest wielkim błędem pedagogicznym. O tem wydrukowaliście nawet panowie w jednodniówce swej. „Na Wileńskiej Fali Radjowej", a mianowicie: Pamiętajmy: każdy kraj ma taką radjofonię i taki poziom programów na jakie zasługuje!

„Pamiętajmy" więc, że ani nasze audycje literackie, ani odczyty, ani muzyka nie są jeszcze dostępne dla ucha i duszy naszego chłopa, pomimo, że są one świetne, że są bez zarzutu. Wieś tęskni za pieśnią ludową za dźwiękami instrumentów jak: harmonja, mandolina, gitara, fujarka i t.d. it.d. Wieś lubi też naukę, lecz naukę pojętną, wieś pragnie i humoru, nazwijmy go jednak regjonalnie „Wołłejkowszczyzną", a nie „Wichrowszczyzną". Pierwsza jest arcymiłą dla wsi, a zarazem i dla miasta, natomiast druga tylko dla miasta, gdyż wieś jej nie pojmuje.

Reasumując powyższe proszę się nie dziwić, że popularyzacja radja u nas na wsi nie kwitnie wcale, że wreszcie szczęśliwi posiadacze aparatów lampowych chwytają tu przeważnie fale zagraniczne. Wynikają z tego powodu różne zarzuty. Pamiętam np. oburzenie jednego z „patrjotów" na miejscowego nauczyciela, który ludność swą karmił muzyką sowiecką, kowieńską i t.d. Oburzenie to uważam jednak za niesłuszne, bo jakież wyjście miał ów nieszczęśliwy nauczyciel, gdy ludność nie będąc doskonałą w muzyce, odwracała się od warszawskiej Filharmonji. Czemże więc miał on zachęcić ją z naszych programów? Czem? Radjo zaś nabył trzylampowe w głośnikiem) za własne weksle na raty, by następnie stało się ono własnością szkoły. (Za słuchanie pobierał jedynie po 10 gr. od osoby). Ładna więc sytuacja, co?

W marcu jeszcze rb. proponowałem (listownie, do „szkrzynki pocztowej") p. kierownikowi programowemu polskiego radja w Wilnie, by zorganizował ogólny zjazd radjoamatorów stacji wileńskiej. Niestety, do tej pory nic w tym kierunku, mimo obietnicy przez mikrofon nie uczyniono. A szkoda wielka! niechaj ludzie ci wypowiedzieliby swoje za i przeciw, niechaj wnieśliby coś nowego, coś pożytecznego, gdyż drogą listów do „skrzynki" do rezultatów tych nigdy nie dojdziemy. Wiemy bowiem, że na dwanaście tysięcy radjoabonentów radjostacji wileńskiej pisze listy zaledwie 20 —40 osób, przytem piszą niemal stale ci sami. Świadczy to albo o małem zainteresowaniu się naszem radjo, lub też ludzie — nie lubią wogóle pisaniny. To ostatnie jest pewniejsze (Na tem skończyłem).

— Istotnie, rozpoczął teraz p. dyrektor— mały zasięg naszej radiostacji, jak również i szczupły nasz personel nie pozwalają jeszcze na wprowadzenie szerszego, wreszcie specjalnego działu ludowego dla wsi. Nastąpi to może dopiero od jesieni, gdyż wciąż spodziewamy się powiększenia mocy naszej stacji. Od jesieni też rb. zamierzamy wydawać „Na Wileńskiej Fali Radjowej" co dwa tygodnie. W piśmie tem będzie mógł każdy zabrać swój głos. Pomyłs pański co do ogólnego zjazdu radjoamatorów jest doskonały i domaga się realizacji. Pragnę na zakończenie podzielić się z panem nowością w naszych programach, że wkrótce zamierzamy nadawać muzykę z Ameryki.

Następnie p. dyrektor odbierał na mym lampowym aparacie Wilno, konstantując czystość odbioru i znaczną dość siłę.

Dziękując p. dyrektorowi za tak niespodzianą wizytę skromnej mej osobie w Skorbucianach — mamy nadzieję, że wieś kreowa zajmie odtąd w programach radjowych— znacznie większe miejsce.

J. Hopko.

NIEDZWIEDZICE p. Baranow.

— **Dzień propagandy LOPP.**. Niedźwiedzice małe miasteczko kresowe przeżywało w dniu 30 maja uroczystość, jakiej chyba nie widziało nigdy. W dniu tym odbył się dzień propagandy LOPP urządzony przez Zarząd miejscowego koła przy wydatniej pomocy powiatowego komitetu.

Zanim przystąpimy do opisania tej niezwykłej w dziejach LOPP uroczystości — bodaj pierwszej w Rzeczypospolitej a na Kresach napewno — musimy powiedzieć wogóle parę słów o tym Kole. Dłuższy czas Zarządowi Powiatowego Komitetu nie udawało się założyć w tej miejscowości Koła, wciąż urząd gminny (w starym składzie — obecnie odnowiony) tłumaczył się to brakiem czasu, to brakiem chętnych ludzi i sprawa wisiała w powietrzu. Wreszcie we wrześniu 1927 r. założono Koło, wpłacono wpisowe i składki i na tym się skończyło.

Wreszcie Zarządowi Powiatowego Komitetu nie udało się podebrać ludzi chętnych do pracy, ludzi wyrobionych społecznie i sprawa poszła jak z bicza palnął.

Kilka wyjazdów członków Zarządu Powiatowego Komitetu do Niedźwiedzic zrobiły swoje. Przez wejście do Zarządu Koła kierownika miejscowej szkoły p. St. Reymonta, Koło zaczyna się z dniem 1 stycznia rozwijać nader szybko.

Na Walnem Zgromadzeniu wybrano prezesem Pana Jana Hordliczko i wogóle cały Zarząd zmieniono, ale podbór ludzi — zrobił swoje.

Na jednem z posiedzeń Zarządu uchwalono w dniu 30 maja urządzić „Dzień propagandy LOPP". Na ten dzień Zarząd Komitetu Powiatowego ściągnął do Koła ekspedycję samochodową Wojewódzkiego Komitetu w Nowogródku.

W wigilję dnia 29 maja w miejscowej szkole urządzono wyświetlenie filmów propagandowych LOPP i jeden odczyt który wygłosił kierownik sekcji gazów Powiatowego Komitetu p. Markowicz.

Dzień 30 maja.

Od samego rana rozpoczęła się kwesta uliczna, o godzinie 11-ej nabożeństwo odprawił i okolicznościowe kazanie wygłosił prefekt szkoły ks. Rutkowski. Po nabożeństwie przy dźwiękach marsza — orkiestry kolejowej wyruszył pochód do Krzyża Nieznanego Żołnierza, gdzie zgromadziło się około 600 — 800 ludzi.

Tu na trybunę wszedł prezes Zarządu Powiatowego Komitetu p. inż. Layman, który nader prosto, ale umiejętnie i z werwą przemówił o zadaniach i celach LOPP, nawołując do popierania LOPP, zapisywania na członków i t.p., następnie nawiązując do przemówienia prezesa inż. Laymana — przemawiała instruktorka Oświaty Pozaszkolnej sejmiku Baranowickiego p. Bojarska nawołując do poparcia LOPP przez kobiety, zakończył przemówienie wice - prezes Zarządu Koła p. Reymont odśpiewaniem „Roty".

Rezultat przemówień był ten, iż tuż po przemówieniach zapisało się 27 nowych członków. Następnie cała masa przy dźwiękach orkiestry wyruszyła na plac szkoły, gdzie odbył się dalszy ciąg uroczystości, loterja fantowa. Oglądamy salę z fantami, czego tu niema i rower i maszyna do pisania i baran i kilka gęsi, zegarek, złote kolczyki i t.d. i t.d. wszystko to zebrano bezpłatnie w sklepach i u ziemian okolicznych staraniem niestrudzonych członków Zarządu Koła a w szczególności Pań Hordliczko, Oleniakówny i innych.

Po loterji która cieszyła się nadzwyczajną frekwencją, odbył się seans ekspedycji samochodowej i odczyt, później drugi seans i odczyt.

Wreszcie na zakończenie dnia zabawa taneczna. A jakaż korzyść z dnia propagandy?

Wysłuchało przemówień i odczytów przeszło 1200 osób, uświadomienie społeczeństwa ogromne, czego dowodem jest zapisanie się 27 nowych członków przeważnie z włościan, a i strona materjalna za jeden dzień około 600 zł. Czyż to nie jest korzyść Wszystko to należy zawdzięczać niestrudzonej pracy członkom Zarządu Koła a w szczególności prezesowi p. Hordliczko, wiceprezesowi p. Reymontowi, członkom Zarzalu pp. Gryczukowi, Oleniakównie i innym.

Praca tych osób zrobiła to, iż obecnie Koło już liczy 85 członków i liszcba ta wzrosła z 20 członków od 1 stycznia rb.

Oby inne Koła w powiecie wzięły przykład z Koła Niedźwiedzice.

Zarząd Powiatowego Komitetu na najbliższem posiedzeniu rozpatrzy sprawę urządzenia „Dnia propagandy LOPP" w każdem Kole.

S. G.

Posiedzenie Rady Ligi

MADRYT, 7—VI. Pat. W czasie rannego posiedzenia komitetu Rady Ligi narodów delegat Kanady Dandurand oświadczył, że należy ostatecznie rozwiązać sprawę mniejszości, nie należy jednak spieszyć się. Byłoby—jego zdaniem—rzeczą wskazaną odłożyć decyzję w tej sprawie do sesji jesiennej. Następnie przemawiał niemiecki wiceminister spraw zagranicznych Schubert, poczem zabrał głos minister Briand, który określił zagadnienie mniejszościowe, jako jedno z najtrudniejszych, gdyż wymaga ono jednocześnie poszanowania praw mniejszości i suwerenności państw.

Delegat angielski Graham złożył oświadczenie, że otrzymał od swego rządu instrukcje, które upoważniają do przeprowadzenia rokowań na podstawie raportu komitetu trzech, przy którego opracowaniu brał udział również Chamberlain. Gdy jednak miały powstać nowe zagadnienia, to wówczas jego rząd stanąłby wobec nowej sytuacji i wobec tego ambasador angielski w Madrycie musiałby zwrócić się po nowe instrukcje.

Mowa delegata Niemiec w Madrycie

BERLIN, 7-VI. PAT. Biuro Wolffa podając treść przemówienia, wygłoszonego dzisiaj na posiedzeniu komitetu Rady Ligi w Madrycie przez delegata niemieckiego, sekretarza stanu Schuberta, zauważa, że wywody Schuberta nie pozostawiały żadnej wątpliwości co do tego, że raport „komitetu trzech" był dla rządu niemieckiego niespodzianką i wywoła w swych częściach głębokie rozczarowanie, przedewszystkiem z tego powodu, że od początku do końca raport ustosunkowuje się negatywnie do sprawy mniejszościowej. Schubert zarzuca, że raport, oświetlający historję powstania traktatu mniejszościowego, przytacza z traktatu tylko te ustępy, z których zdaje się wynikać, iż postanowienia traktatowe powinny być interpretowane w sensie ograniczonym, jak to przedstawia memorjał Małej Ententy. Zarzuca delegat niemiecki dalej, że raport zawiera pogląd, iż ochrona mniejszości nie jest jedną z najważniejszych zadań Ligi Narodów, lecz tylko zadaniem drugorzędnem, które tylko wypadkowo znalazło miejsce decydujące w zakresie działania Ligi Narodów. Schubert czyni dalej zarzut z tego, że członkowie „komitetu trzech" uważają w tym raporcie, iż gwarancja Ligi Narodów wyczerpuje się już w tem, że Liga Narodów podejmuje swą działalność wówczas, gdy jeden z członków Rady Ligi zgłasza jakąś określoną skargę. Niemcy podtrzymują swój pogląd, wyrażony przez Stresemanna, że Liga Narodów ma obowiązek stale przekonywać się o tem, czy państwa dotrzymują zobowiązań traktatowych. Schubert wskazał na podobne zobowiązania Ligi Narodów w stosunku do wolnego miasta Gdańska i podkreślił pogląd niemiecki, że ogólny obowiązek gwarancji musi koniecznie prowadzić do utworzenia stałej komisji mniejszościowej. W zakończeniu Schubert dał wyraz poglądowi, że obecny raport nie jest odpowiednią podstawą do dyskusji i poruszył kwestję opracowania przez komitet Rady Ligi nowego raportu.

Żądania niemieckie.

WIEDEŃ, 7—VI. Pat. Z niemieckich kół dyplomatycznych otrzymuje Neue Freie Presse informację, według której rząd niemiecki nie myśli dopuścić do odrzucenia wniosków niemieckich w sprawie ochrony mniejszości i że z tego powodu zaproponuje, aby dyskusja nad kwestją mniejszości odroczona została do sesji jesiennej Rady Ligi Narodów. Niemcy spodziewają się, że nowy angielski minister spraw zagranicznych zajmie inne stanowisko w kwestji mniejszości, aniżeli Chamberlain. Od Brianda zażądać ma Stresemann stanowczo opróżnienia Nadrenji a gdypy Francja nie zgodziła się na to żądanie, wówczas Stresemann ma zamiar podać się do dymisji. W tym wypadku byłoby zakwestjonowane ratyfikowanie umowy reparacyjnej przez rząd niemiecki. Oprócz opróżnienia Nadrenji ma Stresemann domagać się także opróżnienia terytorjum Saary, co jest bardziej skomplikowane niż ewakuacja Nadrenji, ponieważ zależy nietylko od samej Francji, lecz wymagać bedzie zdaje się zgody wszystkich państw podpisujących traktat wersalski.

Dalsze zeznania w procesie Jakubowskiego

BERLIN, 7-VI. PAT. Na dzisiejszej rozprawie w procesie Jakubowskiego zeznania świadków i oświadczenia adwokata Brandta, rzuciły znów charakterystyczne piętno na stosunki, panujące w rodzinie Nogensów. Adwokat Brandt na początku zakomunikował sądowi, że doszło do jego wiadomości, iż matka zamordowanego dziecka przesłała w swoim czasie siedzącemu w więzieniu Augustowi Nogensowi list, zabraniający powrotu do rodzinnej wioski,, ponieważ nie dość mocno obciążać on miał swojemi zeznaniami, straconego Jakubowskiego. Kellerowa oświadcza kategorycznie, że takiego listu nie pisała, August Nogens zaś oświadcza, że nie otrzymał go wcale. Ponieważ adwokat Brandt nie mógł jeszcze przedłożyć tego listu sądowi, zwrócił się z zapytaniem do Nogensa, czy nie mówił on kiedyś czegoś podobnego. August Nogens przyznał, że kiedyś wyraził się, iż matkę oczekuje więzienie i że dlatego wypowiedział groźbę tę, ponieważ posądzi matkę, że jest zła na niego, iż za mało obciążył Jakubowskiego. Jeden z byłych kochanków Kellerowej zeznaje, że August Nogens w rozmowie oświadczyć miał, iż Jakubowski był niewinny, a że morderstwo zostało popełnione przez Kellerową. Kellerowa przy tych słowach wybuchnęła paczem. August Nogens oświadcza, że nie pamięta, żeby kiedykolwiek coś podobnego powiedział. Cały szereg innych świadków zeznaje, że słyszeli odezwania się Kellerowej i Nogensa, stwierdzające niewinność Jakubowskiego.

Echa wypadków we Lwowie

WARSZAWA. 7.6. Pat. Ministerstwo Spraw Wewn. komunikuje: p. minister spraw wewnętrznych Składkowski udał się wczoraj w godzinach popołudniowych samolotem do Lwowa celem stwierdzenia na miejscu przebiegu zajść lwowskich. P. minister stwierdził, że przesłuchanie 42 świadków, którzy brali udział lub byli widzami w procesji Bożego Ciała w dniu 2-go czerwca. Wynik dotychczasowych dochodzeń, przeprowadzonych zarówno przez władze administracyjne, jak i kuratora okręgu szkolnego wywołuje przeświadczenie, że o świadomej chęci jakiejkolwiek prowokacji uroczystości religijnej ze strony uczenic żydowskich nie może być mowy. P. minister skonstatował, że reakcja na zachowanie się uczenic nastąpiła w dniu następnym wieczorem.

W drukarni „Chwili" zniszczono dwa linotypy oraz urządzenia redakcji i drukarni. W gimnazjum żydowskiem przy ul. Zygmuntowskiej zniszczono bibljotekę, ponadto portrety i pomoce szkolne. W domu akademickim zniszczono urządzenia wewnętrzne. Wypadki te zmusiły władze administracyjne do poczynienia szeregu aresztowań.

Prawdziwy „król Anglji"

To nie Jerzy V, przynajmniej w obecnej chwili, ale Lord Dawson of Peen, jego główny lekarz nadworny. Ma on władzę absolutną, z którą król i wszyscy członkowie jego rodziny, cały dwór i nawet premjer muszą się liczyć.

Lord Dawson nie mieszkał w pałacu Buckingamskim podczas pierwszego okresu choroby króla, nie przebywa też stale przy królewskiej osobie, ale jego zastępca sir Stanley Hawett, dozorujący bezustanku króla wykonuje ściśle każdą instrukcję, przysłaną z Londynu przez lorda Dawsona. Dzień władcy Anglji jest drobiazgowo uregulowany od godziny wstania do godziny spoczynku i żadna zmiana w tym regime'ie nie może być wprowadzona bez zgody głównego lekarza.

Dziwiono się potrosze, że książę Walji i książę Yorku tak rzadko jeździli, odwiedzać króla. Tymczasem jak się okazuje, musieli oni naprzód zawsze uzyskać pozwolenie lorda Dawsona na wizytę u ojca, a pozwolenia owe były udzielane z wielką oszczędnością.

Kiedy pan Baldwin zamierzał udać się do króla, musiał również się poddać nieubłaganym przepisom. Jego rozmowa z królem była zgóry ograniczona do pół godziny, i gdy czas ten upłynął, wszedł szambelan z zegarkiem w ręku, informując go, że konwersacja już się powinna skończyć.

Ta ścisła subordynacja potrwa aż do czasu, gdy lord Dawson ogłosi, że Jego Królewska Mość powrócił do zdrowia, i znów może wykonywać swe funkcje panującego, a to się przewiduje dopiero początkiem roku 1930.

L.

„Straszliwe" sztuki.

Wielkie zainteresowanie wzbudziła w Wiedniu nowa sztuka Ferdynanda Brucknera pod tytułem „Zbrodniarze", grana w teatrze Maxa Reinhardta. Wielka część najpoważniejszych krytyków przypuszcza, że nazwisko Brucknera, jest tylko pseudonimem, za którym ukrywa się prawdziwy autor. Ogół zaś jest poruszony samą sztuką.

Dramat rozgrywa się w siedmiopiętrowej kamienicy. Z przednią ścianą odjętą, tak iż widać akcję toczącą się na wszystkich poziomach. Sztuka ma wielką siłę dramatyczną i nawet przebłyski poezji, ale szkodzi sobie i okropności. Jest zbyt patologiczna zbytniem napiętrzeniem wszelkich nędz i psychoanalityczna. I choć scena przy końcu zasłana jest ofiarami, niczem u Szekspira, rzecz nie wzbudza wrażenia czegoś wspaniałego.

Krytycy wyrażają się o Brucknerze, iż jest on interesującym poetą i dramaturgiem, ale analiza jego, choć bystra i przenikliwa, nie oświetla sprawy. Ma on znajomość patologji, ale nie ma zdolności leczenia. Jego wywody psychoanalityczne zostawiają nas jeno z gorzkiem posmakiem zniechęcenia do życia.

Natomiast skandalem teatralnym Londynu jest wystawienie sztuki amerykańskiej John'a Coltone „Gesty Szanghaju" Akcja rozgrywa się w podejrzanych spelunkach tego miasta, a główną bohaterką jest stara Chinka, córka księcia, która mści się na Angliku — uwodzicielu. Sztuka nie jest wcale niemoralna, ale nieco obrzydliwa. I właściwie absurdalna. Zaczyna się jak w komedjach greckich zamianą dziecka. Ale tu chodzi o Chinkę i Angielkę, jakby podobny „handel zamienny" był wogóle, możliwy. I na tej podstawie autor zbudował dramat, w którym stoczył różne nieprawdopodobieństwa, aby wyciągnąć z nich nieskomplikowane wnioski. Robi to wrażenie brutalnej dziecinady.

L.

LOTERJA P. W. K.
4 razy 75.000 wartości
LOS 3 ZŁ.
Fanty wartości od 100 zł. wzwyż, których wygrywający dla siebie zużytkować nie może lub nie chce, odkupuje zorganizowane w tym celu konsorcjum po nominalnej wartości, za potrąceniem tylko 15 proc. na koszty handlowe. Wypłata gotówki w Polskim Banku Handlowym.

CZEKOLADA
„Daniusia", „Złota" „Owocowa",
fabryki
A. PIASECKI
w KRAKOWIE
Są wyśmienite. Żądać wszędzie.

TYSIĄCE KOBIET
używa codziennie kremu
FASCINATA

Ofiarności Sz. Czytelników polecamy chorą wdowę niezdolną do pracy, mającą 4 małoletnich dzieci (lat 11, 9, 4 i 11 mieś.), znajdującą się w ostatniej nędzy materjalnej. Łaskawe ofary w gotówce lub naturze prosimy składać w adm. „Słowa" dla Karpowiczowej. —l

HEMOROIDY

HEMORIN
OKZAWE

W celu wyjaśnienia ewentualnych nieporozumień musimy zaznaczyć, że artykuł p. Piotrowicza p. t.: „O przyszły teatr wileński" zamieszczony we wczorajszym numerze „Słowa" jest wyrazem osobistych poglądów autora na kwestję teatralną w Wilnie i w żadnym wypadku nieodzwierciadla stanowiska redakcji w tej sprawie.

Wskutek niedopatrzenia ukazał się artykuł p Piotrowicza bez dopisku redakcyjnego, wyjaśniającego ten właśnie dyskusyjny charakter jego artykułu.

POLSKI TOURING KLUB
Oddział w Wilnie
rozpoczyna w dniu dzisiejszym organizację 4-ej i 5 tej wycieczki zbiorowej do Poznania ewentualnie do innych miast Polski. Przyjmowanie do tych wycieczek kończy się w dniu 11-go czerwca. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Polskiego Touring Klubu, Ogród Bernardyński, Pawilon Poczty, w godzinach od 9-ej—13-ej i od 17-ej—19-ej, telefon 17—72. o

TYSIĄC KILOMETRÓW AUTEM.

Nie wiem, czy może kto powiedzieć o sobie, że ma własny kraj ojczysty, jeśli go nie przemierzył stopą, lub... autem wszerz i wzdłuż.

Są takie zakątki, są ustronia, do których się dostaje przypadkiem, a o których ani marzyć, że się dostanie koleją, lub z mapą w ręku...

Ot, dla przykładu, choćby taką

P. Wojewoda przed Schroniskiem nad Naroczem.

dróżka leśna z okolic Podświla do... jeziora Plissa. Tylko traf zrządził, że przez gąszcza boru, pśiemi dróżkami, po moczarach, wśród gęstwiny, listowia ledwie przechodząc drożyną leśną—znalazły się cztery auta, pędzące ku wylotom lasu, w poszukiwaniu otwartego horyzontu... tuż nad wodą „wielką i czystą"... Gdzie ani wprost, ani w lewo, ani w prawo, nie było drogi. Woda i woda dookoła. To jezioro Plissa. A miasteczko—w linji prostej przez wodę—7 kilometrów, tylko ręką sięgnąć. I podróżny zmierzający do celu, choćby drogą okrężną, udobrucha się na widok tych wód jasnych; bez gniewu zawróci i znów drogą wokoło uda się do celu podróży...

Z okna wagonu, z miejsca letniego pobytu nie pozna się kraju całego. Obywatel troskający się o dobro gminy, powiatu, czy województwa, badacz stosunków gospodarczych, kulturalnych, ekonomicznych, polityk i działacz społeczny, badający nastroje polityczne, potrzeby i życzenia ludności—nie pozna tego wszystkiego dokładnie, nie wyczuje żywo tętna życia, jeśli się z nim nie zetknie bezpośrednio, uchem do ziemi, sercem czującem, okiem obejmującem troskliwie ziemię, ludzi, przyrodę...

A cóż dopiero podróżnik, odbywający wycieczki krajoznawcze. Czy wylot w jeden kąt kraju choćby do żyznej Dziśnieńszczyzny, bogatej w ziemię, jeziora, lasy i pagórki—da mu pojęcie o królestwie mórz — Brasławszczyźnie? A wycieczka w Oszmiańskie, przeważnie równe, a po wojnie smutne, bo zniszczone i życia pozbawione, domyśli się, bogactw przyrody powiatu Święciańskiego, gdzie jeziora ukrywają się w górach, a góry toną w lasach? Te cuda przyrody można oglądać na pograniczu dzisiejszem polsko litewskiem. A powiat Wilejski – dostojny szerokiemi, zadrzewionemi traktami, łączącemi Wschód z Zachodem? Teren województwa naszego aż się prosi o studjum Topologiczne. Badacz znajdzie wymowę nawet w linji rzek. One kształtowały ongiś nowe życie, wytyczały kierunek osiedli i ruch handlowy.

Czytelnik pism codziennych niejednokrotnie spotyka wzmianki w prasie o podróży inspekcyjnej P. Wojewody wileńskiego do powiatów województwa. Na czem polega taka podróż, jaki jej cel?

Jak geograf nie pozna terenu wyłącznie z mapy, tak administrator,

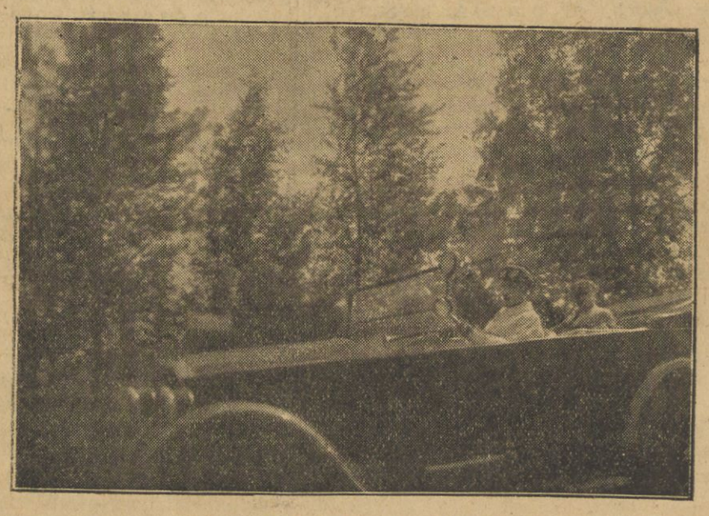

P. Wojewoda prowadzi auto.

rządzący krajem, nie wyczuje w pełni tętna życia z pism i papierów urzędowych. Te raporty, te cyfry, te sprawozdania to tylko materjał do orjentacji, dane do przemyśleń oderwanych, nie ożywionych tętnem życia nie zabarwionych rumieńcem rzeczywistości. Wyjazd na teren to bezpośrednie zetknięcie się z życiem. Ono naświetla te cyfry, ożywia raporty, zaludnia sprawozdania rzeczywistością. A pozatem daje stosunek też uczuciowy do zjawisk codziennego życia prowincji. Tak sobie definjuję i wyobrażam istotę takiej inspekcji.

Wyruszamy we cztery auta. Pan Wojewoda prowadzi Buika amerykańskiego. Pan minister Składkowski wydał zarządzenie, by każdy posiadacz auta urzędowego umiał go prowadzić. Szosa—trakt na Oszmianę—doskonała: za parę chwil—Borejkowszczyzna. Kulawa jakaś drożynka prowadzi do „rezydencji" poety. Tu mieszkał, tu żył i pracował Syrokomla. Pracował, by wyżywić „dziewiętnaście gąb". A obok tego kreślił, „błędne stawiał kreski", z pod których wychodziła „litewska chatka, lub kościołek wioskowy, lub dworek litewski".

„Nic innego nie umiem kreślić na papierze,
Tylko to, com ukochał z całej mojej duszy..."

W ogródku kamień i tablica pamiątkowa. W dawnym domku poety—szkoła powszechna, dawnej Macierzy Szkolnej. Cicho tu i ładnie. Wartoby jakieś zgromadzić pamiątki po poecie. Latem — śliczne miejsce wycieczek.

Przez Oszmianszczyznę i Mołodeczno--wyjeżdżamy na rozłożyste, wspaniałe trakty Wilejskie. Drogi przez Boga fundowane. I nie wymagają konserwacji, jak te parusetletnie drzewa, co trakt okalają, tworząc przepiękne aleje.

Wiosna w pełni: bzy kwitną, zboża pięknie wschodzą, wyżej kolan sięgają. Zapowiada się rok urodzajów. Po roku nędzy, głodu, klęsk żywiołowych. Daj Boże!

W gminach powiatów Wilejskiego, Postawskiego i Dziśnieńskiego odbywa się rozdawnictwo chleba tym, co ucierpieli od klęski nieurodzaju. Tak samo jak w Brasławszczyźnie i częściowo w Święciańskiem. Biedoty, szukającej pomocy — sporo. Obok wdów, sierot i wogóle tym, co najciężej, główną pomoc okazuje się dziatwie: w szkołach odbywa się dokarmianie gorącą strawą z chlebem. Najprzyjemniejsza to „lekcja" ze wszystkich. Buzie malusińskich rozpromienione.

A szkół tych coraz więcej. Wspaniałe, okazałe gmachy: w Dokszycach i Hermanowiczach, gdzie się odbywało właśnie poświęcenie wspaniałych parupiętrowych lokali, w Dziśnie—gimnazjum mieści się w dawnym gmachu więziennym, jak w Oszmianie. Piękny symbol czasu i naszego zmartwychwstania państwowego. Słusznie powiedziano już, że Rosjanie budowali wielkie więzienia, my zaś z więzień tych czynimy wzorowe szkoły. Bodaj, że jedyna to droga do wymiaru sprawiedliwości. Ci, co byli świadkami uroczystości poświęcenia gmachów szkolnych w Dokszycach i Hermanowiczach, widzieli dumę dziatwy, nauczycielstwa i miejscowej ludności z postępu oświaty, z tych, jak mówiono, twierdz obronnych. Najwięcej ich budować na granicy. Najpewniejsza to zbroja i obrona.

Psy policyjne na usługach K.O.P.'u

Wszędzie w kraju widać intensywną pracę i ruch: dokoła dróg, mostów, budowli gmachów, brukowania wsi, bielenia i czyszczenia domów. Są już białe oazy we wsiach; gdzie świeżo pomalowane i dobrą farbą—pięknie bez zastrzeżeń i miłe oku; gdzie zmył już deszcz, lub sfuszerowano—pożal się Boże, co za widok! O domku ta-

Akademja Benedyktyńska

W niedzielę przyszłą 16 czerwca 1929 r. o godz. 1-ej po poł. w sali Śniadeckich U. S. B. Liga Katolicka Arch. Wil. organizuje Akademję ku uczczeniu 1400-lecia istnienia zakonu Benedyktynów.

Porządek Akademji następujący:

1. Słowo wstępne i referat o św. Benedykcie i Benedyktynach w Montecassino i Klunjaku wygłosi J. M. Ks. rektor U. S. B. Dr. Czesław Falkowski.
2. Śpiew wykoną chór „Echo".
3. Referat o Benedyktynach w Polsce wygłosi profesor dr. Alfons Parczewski.
4. Referat o Benedyktynach na Litwie wygłosi profesor Teofil Modelski.
5. Śpiew wykona chór „Echo".
6. Na zakończenie przemówi Ks. Szambelan Ignacy Olszański Prezes Ligi Katolickiej Archidjecezji Wileńskiej.

Wstęp na Akademję wolny dla wszystkich.

Co będzie z Pogotowiem Ratunkowem?

Skandal z unieruchomieniem Pogotowia Ratunkowego nie może przejść bez należytego wglądnięcia w tą tak ważną dla miasta sprawę. Ci, którzy z racji pełnienia swych funkcyj obowiazani byli dbać o odpowiedni stan taboru Pogotowia, winni zrozumieć, że ich abnegacji i niedbalstwa nikt nie będzie tolerował. Igranie z życiem ludzkiem i wystawianie na niebezpieczeństwo niemożności wezwania w nagłym wypadku, kiedy każda minuta decyduje o możności uratowania od śmierci, pomocy lekarskiej, jest przestępstwem i to wielkiem przestępstwem, za które winni muszą ponieść surową odpowiedzialność. Trudno sobie wyobrazić by w Wilnie nie było należycie zorganizowanej pomocy lekarskiej, by urzędnik względnie urzędnicy utrzymywani za pieniądze mieszkańców miasta tak dalece liczyli na bezkarność tak nie mieli za grosz poczucia obowiązku, żeby w sprawy ich pieczy powierzonych wcale nie wglądali. Dobro miasta, które nie chce pozwolić żeby podobny skandal jeszcze raz się powtórzył, wymaga usunąć tych urzędników. Oddaniem własnego samochodu do użytku Pogotowia p. przezydent miasta nie zlikwiduje całej tej przykrej sprawy. Jest to niewątpliwie szlachetny i szczery odruch, człowieka zdającego sobie sprawę czem jest dla miasta Pogotowie Ratunkowe. Lecz jest tylko odruch. Źródło zła tkwi gdzieindziej. Chcąc żeby podobne wypadki na przyszłość nie miały miejsca, należy natychmiast przystąpić do rozejrzenia się w wartościach osobistych ludzi którzy mają bezpośrednią styczność z temi sprawami. (b.)

KRONIKA

SOBOTA
8 Dziś Maksyma
jutro Pryma

Wschód sł. g. 2 m. 46
Zach. sł. o g. 19 m. 48

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.
z dnia 7 VI 1929 r

Ciśnienie średnie w m.	753
Temperatura średnia	13°C
Opad za dobę w mm.	6
Wiatr przeważający	Południowy

Uwagi: pochmurno, deszcz
Minimum za dobę +5
Maximum na dobę +18
Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia

MIEJSKA

— (o) **Posiedzenie miejskiej Komisji Technicznej.** W poniedziałek dnia 10 czerwca odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji technicznej z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa wodociągu na Lipówce, 2) komunikat wydziału wodociągowego w sprawie studzien artezyjskich w ogrodzie Bernardyńskim, 3) sprawy budowlane, 4) sprawy bieżące.

— (o) **Miejsca dla kąpieli.** Magistrat wyznaczył dla kąpieli na Wilji 10 miejsc dla mężczyzn i 10 miejsc dla kobiet. Miejsca te będą oznaczone słupami z odpowiedniemi napisami. W miejscach niebezpiecznych dla kąpieli również będą ustawione słupy z napisami: „Miejsce niebezpieczne, kąpiel wzbroniona".

— (a) **Subsydja miejskie.** Magistrat uchwalił wypłacać wileńskim instytucjom dobroczynnym 58 tysięcy złotych tytułem subsydjum za miesiąc czerwiec, na dokarmianie dzieci w przedszkolach — 430 zł. i na schroniska dzienne dla dzieci — 720 zł.

— (a) **Termin stemplowania syfonów.** Badanie i stemplowanie syfonów i cystru z wodą sodową przedłużono do dnia 1 lipca. Wszyscy ci, którzy trudnią się sprzedażą wody sodowej winni do tego terminu przesłać do miejskiego zakładu badań żywności posiadane syfony w celu zbadania stanu pobiały i zdatności użytku.

—(a) **Dalsza zniżka cen na chleb.** Z dniem dzisiejszym obowiązują nowe zniżkowe ceny na chleb. Wobec znacznego dowozu żyta, kalkuluje się taniej, sprzedaż chleba żytniego 70 proc., którego maksymalną cenę w sprzedaży detalicznej ustalono na 45 groszy za klg. Ceny te zatwierdziło Starostwo Grodzkie.

POCZTOWA.

— (a) **Zjazd naczelników urzędów pocztowych.** Celem omówienia skutecznych środków zmierzających do przysposob. służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, prezes wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, inż. Józef Żółtowski, zwołał do Wilna na dnie 8 i 9 czerwca br. zjazd podległych mu naczelników urzędów 1, 2 i 3 klasy oraz naczelników urzędów 4 klasy, których siedziby znajdują się w miastach starościńskich.

Zjazd odbędzie się w gmachu Dyrekcji P i T przy udziale naczelników wydziałów, kierowników oddziałów i inspektorów. Przedmiotem obrad będą sprawy osobowe, organizacyjne, gospodarcze, techniczne i szereg innych zagadnień fachowych.

— (b) **Zaprowadzenie służby telefonicznej.** Ostatnio w agencjach pocztowych Ratajczyce (pow. Brześć n/B.) i Szczerczewo (pow. Prużany) została zaprowadzona stała służba telefoniczna i telegraficzna.

UNIWERSYTECKA.

— **Z Uniwersytetu.** W środę dnia 5 b. m. o godz. 13-ej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbyły się promocje na doktora wszechnauk lekarskich następujących osób: Rosseta Aleksandra, Rydzewskiej Janiny, Knopf-Pietrzakowej Natalji i Zegera Oskara.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** członków stowarzyszenia oficerów przeniesionych w stan spoczynku odbędzie się dn. 16 b. m. o godz. 11 m. 30 w pierwszym terminie i o godz. 12 w drugim terminie.

— **Ogólne zebranie członków chrześc. związku rzeźników i masarzy.** odbędzie się w niedzielę 9 czerwca r. b. o godz. 3-ej p. p. w lokalu centrali chrześc. z. z. (ul. Świętojańska 3).

— **Zebranie członków chrześc. zw. zaw. piekarzy odbędzie się w niedzielę 9 b.** m. o godz. 12 m. 30 w lokalu Centr. chrz. z. z. (ul. Świętojańska 3). Niezależnie od ilości obecnych zebranie będzie prawomocne o godz. 13-ej tegoż dnia.

— **Zebranie członków chrześc. zw. zaw. murarzy i betoniarzy** odbędzie się w niedzielę 9 b. m. o godz. 10-ej rano w lokalu Centr. chrześc. zw. zaw. (ul. Świętojańska 3).

ŻAŁOBNA.

Szanownemu Panu Dyrektorowi Państwowej Szkoły Ogrodniczej pp. profesorom, koleżankom, kolegom i wszystkim którzy uczcili pamięć córki mojej śp. Heleny Salmonowiczówny, serdeczne podziękowanie składają

MATKA I SIOSTRA.

SZKOLNA.

— **Gimnazjum Sióstr Nazaretanek.** Egzamina wstępne od drugiej do szóstej klasy włącznie odbędą się od 15-go do 20-go czerwca. Do klasy pierwszej 20 czerwca. Kancelarja czynna od godziny 9 do 14-tej codziennie. Podania będą przyjmowane do 10-go czerwca włącznie.

— **Komitet Rodzicielski** szkoły powszechnej im. Tadeusza Kościuszki w Nowej Wilej ce składa tą drogą serdeczne podziękowanie tym osobom, które złożyły dary na zasilenie kasy wycieczki szkolnej na Powszech. Wystawę Krajową w Poznaniu, szczególnie zaś firmom: „Fabryka Tektury C. Balberiski", „Fabryka papieru — Kuczkuryszki", „Reznik" „Monopol" i pp. właścicielom sklepów spożywczych przy ul. Wileńskiej.

Ze składek i rozsprzedaży darów otrzymano 163 zł. 16 gr.

— **Absolwentki w Państwowej Żeńskiej Szkole Przemysłowo-Handlowej** im. Emmy Dmochowskiej w Wilnie. Dział handlowy: Ancewiczówna Zofja, Andrzejewska Antonina, Barnetówna Irena, Białkowska Julja, Drapińska Władysława, Dudzisówna Jadwiga, Dunowska Helena, Giedrojciówna Aurelja, Giedrojciówna Elwira, Gierczycka Janina, Jaglińska Zofja, Januszkiewiczówna Wacława (z odzn. uspołecznienia), Juchniewiczówna Marja, Kaciukiewiczówna Jadwiga, Krzywicka Genowefa, Kubicka Jadwiga, Kurkówna Zofja, Łodyżanka Bronisława, Makowiecka Krystyna, Maliszewska Jadwiga, Matwiejczykówna Janina, Michniewiczówna Jadwiga, Pankiewiczówna Eleonora, Parfimowiczówna Ludwika, Piotrowska Jadwiga, Pławska Jadwiga, Poklewska-Koziełł Zofja, Pressówna Aurelja, Raińska Stanisława, Roginiewiczówna Regina, Romańczykówna Jadwiga, Sawiczówna Wanda, Sławińska Eugienja, Sławińska Jadwiga, Ślusarska Wacława, Stawińska Ludmiła, Trocka Bronisława (z odzn. pełnem).

Dział przemysłowy: Aleksandrowiczówna Emilja, Ananiczówna Eugenja, Andruszkiewiczówna Jadwiga, Andruszkiewiczówna Stanisława, Artjemjewówna Marja, Barancewiczówna Jadwiga, Bartoszewiczówna Adolfina, Borkowska Klementyna, Borkowska Michalina (z odzn. zawodowem II st.), Ficówna Anna, Golcówna Aleksandra, Hołubówna Józefa (z odzn. zawodowem I st.), Ilewiczówna Wanda, Ingielewiczówna Helena, Jankowska Janina, Jankowska Helena, Kościałkowska Jadwiga (z odzn. pełnem), Kotkorowska Julja, Kubicka Halina, Kunachowiczówna Tatjana, Kwiatkowska Salomea (z odzn. zawodowem II st.), Lenartowiczówna Jadwiga, Lipniewiczówna Sabina (z odznacz. zawodowem II st.). Macutkiewiczówna Jadwiga, Massalska Jadwiga (z odzn. zawodowem II st.), Michalska Wanda, Mienicka Katarzyna, Mikipirowiczówna Jadwiga, Maliszewska Antonina, Milierówna Jadwiga, Misiukówna Helena, Nowosielska Jadwiga, Panasewiczówna Zofja, Pawlicka Zofja, Prokazówna Stanisława, Rogaczewska Marja, Romejkówna Klementyna, Rukowiczówna Janina, Sawkówna Marja, Sienkiewiczówna Zofja, Sobolewska Helena, Stańczykówna Anna, Staszkiewiczówna Janina, Struczyńska Janina, Suchodolska Zofja, Suszkówna Jadwiga (z odznacz. uspołecznienia), Szatkowska Józefa, Szczerbówna Janina (z odzn. uspołecznienia), Szczęsnowiczówna Apolonja, Szołkowska Jadwiga (odzn. zawodowe I st.), Tomaszewiczówna Antonia (z odzn. zaw. I st.), Wiśniewska Irena, Żywicka Marja.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

— (b) **O dalszą pomoc dla bezrobotnych O. B. F. B. zwróciło się do władz centralnych z wnioskiem o przedłużenie na miesiąc czerwiec państwowej akcji pomocy doraźnej dla pozostających bez pracy robotników, oraz o przedłużenie okresu zasiłkowego do 17 tygodni dla bezrobotnych, którzy ukonczyli trzynastotygodniowy okres zasiłkowy.**

KOMUNIKATY

— (a) **Kursy dla opiekunów społecznych. Województwo otrzymało okólnik polecający utworzenie kursów dla kandydatów na opiekunów społecznych a to w celu zaznajomienia ich z zasadami obowiązujących ustaw i rozporządzeń, jako też z systemem organizacji. Okólnik zapowiada utworzenie do dnia 1 listopada komisyj opieki społecznej, zaś do 1 grudnia r. b.— wojewódzkie komisje opieki społecznej. Do dnia 10 lipca poszczególne gminy winne przedstawić listy kandydatów, przeznaczonych na stanowiska opiekunów, którzy mieliby za zadanie mieć pieczę nad akcją, społeczną na powierzonym im terenie.**

— **Egzaminy publiczne w Konserwatorjum** odbędą się w dni następujące: dn. 10 bm. — egz. klas fortepianu (prof. Tymińskiej, Ranuszewiczowej, Kaduszkiewiczowej, Pawłowiczowej, Ziembickiej, Dąbrowskiej) i d. 11 bm. — egz. kl. foretp. (prof. C. Krewer); d. 12 bm. — egz. kl. f.rtep. (prof. Kimontt-Jacynowej) dn. 13 bm. — egz. kl. skrzypiec, śpiewu sol. i instrum. dętych.

Początek egzaminów o godz. 5 pp.

Karty wstępu w Sekretarjacie Konserwatorjum (ul. Dominikańska 5) od g. 4 — 7 po południu.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

Dnia 4 b. m. odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, pod przewodnictwem radcy inż. Trockiego połączone posiedzenie Komisji Drzewnej i Komunikacyjnej dla uzgodnienia postulatów obu komisyj z dziedziny taryf kolejowych dla drzewa. Postulaty, dotyczące ulg taryfowych i eksportowych, materjałów tartych, nadawanych z terenu Izb oraz podwyższenia taryfy dla przewozu drzewa okrągłego tartacznego do tartaków, położonych dalej. niż o 200 kilometrów od stacji nadawczej, nie wywołały dyskusji i zostały jednogłośnie przyjęte. Również bez dłuższej dyskusji został przyjęty postulat wprowadzenia ulgowej taryfy na przewóz kopalniaków z terenu Izby do Zagłębia Śląskiego. Natomiast bardzo długo był debatowany postulat niepodwyższania przy projektowanej reformie taryf dla eksportu papierówki, osiki zapałczanej, olchy, kopalniaków i słupów telegraficznych i telefonicznych. Obecny na posiedzeniu rzeczoznawca do spraw przemysłu tekturowego dowodził, że występować przeciwko podwyższeniu taryf dla eksportu papierówki można pod warunkiem jednoczesnego obniżenia taryfy dla eksportu tektury do tego poziomu, ażeby przewóz tektury nie był droższy, niż przewóz ekwiwalentu papierówki. Połączone komisje uznały podwyższenie taryfy dla eksportu wyżej wymienionych sortymentów za niewskazane, lecz jednocześnie została uznana konieczność w celu zwiększenia popytu na wspomniane sortymenty przez krajowy przemysł, wytwarzający produkty dalszej przeróbki i w celu wzmożenia eksportu z kraju wytworów wyższych szczebli produkcji, domagać się postawienia eksportu tych wytworów w położenie uprzywilejowane pod względem taryfowym.

RÓŻNE

— **Wyjazd ks. biskupa Bandurskiego na święto wychowania fizycznego i P. W. w Warszawie.** Dziś, o godz. 9 25 ks. biskup Władysław Bandurski wyjeżdża na święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego do Warszawy.

Uroczystość ta rozpocznie się mszą polową na placu im. Józefa Piłsudskiego, celebrowaną przez ks. biskupa. Następnie ks. biskup Bandurski wezmie udział w zjeździe delegatów Federacji Zw. Obrony Ojczyzny, gdzie wygłosi przemówienie.

— (o) **Przyczyny zwłoki w sprawie oswobodzenia kościoła Franciszkańskiego.** Ze źródła miarodajnego dowiadujemy się, że jedyną przyczyną zwłoki sporządzenia aktu kupna gmachu przy ul. Teatralnej, przeznaczonego dla archiwum państwowego i oswobodzenia w ten sposób kościoła Franciszkańskiego, jest niewyasygnowanie dotychczas przez Min. Oświaty 100.000 zł. która to suma musi być wypłacona komiteto wi Bibljoteki im. Wróblewskich. Kiedy będzie wyasygnowana powyższa suma niewiadomo. W każdym razie tegoroczny sezon budowlany został zmarnowany i oswobodzenie kościoła należy czekać w roku przyszłym.

— (o) **Podrożenie lekarstw.** Z dniem 5 czerwca podniesiona została urzędowa taksa aptekarska za sporządzenie leków. Podwyżka ta dotyczy wyłącznie opłat za manipulacje przy wykonywaniu lekarstw i wynosi 25 proc. opłat dotychczasowych.

—)o) **Żydowska kuchnia akademicka.** W związku ze zdemolowaniem lokalu żydowskiego związku akademickiego w Wilnie przez studentów lewicowców, którzy chcieli w ten sposób uniemożliwić wydawanie koszernych obiadów, została wydana specjalna odezwa, piętnująca tego rodzaju czyny. Kurator żydowskiego stowarzyszenia akademickiego w Wilnie wydał również odezwę do żydowskiej młodzieży akademickiej w Wilnie, nawołującą do spokoju celem utrzymania kuchni akademickiej w Wilnie, która została ponownie otwarta.

(o) **Ćwiczebny zjazd straży pożarnych.** W dniu 13 — 16 czerwca odbędzie się w Poznaniu ćwiczebny zjazd straży pożarnych. Główny związek straży pożarnych R. P. zwrócił się do komendanta straży ogniowej w Wilnie p. M. Waligóry z prośbą o przyjęcie mandatu sędziego na tych ćwiczeniach.

— (n) **Ceny w Wilnie z dnia 4 czerwca bież. roku.**

Ziemiopłody: Ceny za 100 kg. przy tranzakcjach wagonowych franco st. Wilno: żyto 28, owies zbierany 27 — 28, jęczmień na kaszę 28, otręby pszenne 24 — 25, żytnie 18 — 19, makuchy lniane 47—48. Tendencja bardzo słaba. Dowóz dostateczny. Brak nabywców..

Ceny rynkowe: pszenica 45—48, żyto 29—32, jęczmień 29—32, owies 32—33, gryka 37 i pół 38, ziemniaki 13—15, siano 10—14, słoma 9—11.

Mąka pszenna 75—100, żytnia razowa 33—36, pytlowa 45—49 za klg.

Kasza jęczmienna 65 — 85, jaglana 65—110, gryczana 90—120, manna 10—125, owsiana 100—130, perłowa 65—100, pęczak 65—75 za klg.

Mięso: wołowe 280—320, cielęce 180—220, baranie (brak), wieprzowe 320—380, słonina świeża 400—420, solona 400—440, szmalec wieprzowy 480—500, sadło 450—480 za klg.

Nabiał: mleko 30—35 gr. za litr, śmietana 170—180, twaróg 150—160 za klgr., ser twarogowy 150—200.

Jaja: 120—150 za 1 dziesiątek.

Warzywa: groch polny 60—80, fasola biała 170—200, kartofle 13—15, kapusta świeża 80—120, kwaszona 60—70, marchew 50—55, młoda 35—40 (za pęczek) buraki 35—40, brukiew 25—30, sałata 150—180, szczaw 80—100, rabarbar 150—160, ogórki 50—80 za sztukę, cebula 30—40, młoda 5—10 (za pęczek).

Drób: kury 3 — 6 zł. za sztukę, kaczki: 6 — 8 gęsi 8 — 12.

Ryby: liny żywe 480—500, śnięte 350—400 [illegible], szczupaki żywe 380 — 450, śnięte 250 — 320, leszcze żywe 480 — 500, śnięte 300 350-400, karpie ż. 380—400, śnięte 300—350 karasie żywe 280 —320, śnięte 220—250, okonie żywe 480—500, śnięte 330—400, wąsacze żywe 450—480, śnięte 350—380, sielawa (brak) sumy 220—250, węgorze (brak) miętusy 220—250, płocie 150—220, drobne 50—60.

TEATR I MUZYKA

—**Teatr Polski.** Świetna i urocza artystka Teatru Narodowego w Warszawie Marja Majdrowiczówna w poniedzlałek już opuszcza Wilno. Dziś i jutro ostatnie występy Marji Majdrowiczówny w angielskiej komedji „Kokoty z towarzystwa" Oprócz Marji Majdrowiczówny w przedstawieniu udział wezmą dwaj znakomici goście warszawscy Antoni Różycki i Władysław Lenczewski.

— **Poniedziałkowa premjera z udziałem znakomitych gości.** Antoni Różycki, reżyser Teatru Narodowego w Warszawie w poniedziałek wystawi pod swem kierownictwem nadwyraz wesołą, nie pozbawioną aktualnych akcentów, dowcipną i paradoksalną komedję „Zakład o miłość" Beylina. Oprócz znakomitego gościa i reżysera sztuki Antoniego Różyckiego, wystąpi jego świetny kolega, tak zaszczytnie znany Wilnu p. Władysław Lenczewski.

Ś. † P.
BARBARA z PIETRASZEWSKICH
PIETKIEWICZOWA
opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dnia 6 czerwca 1929 r. w wieku lat 60.
Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Kalwaryjskiej 25. do kościoła Św. Rafała nastąpi dnia 8 czerwca, o g. 9 rano, poczem po nabożeństwie, pogrzeb na cmentarzu Św. Piotra i Pawła na Antokolu.
O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych
Mąż, Syn, Córki i wnuki.

Pożary od piorunów

W ostatnich dniach maja i pierwszych dniach czerwca było na terenie powiatu brasławskiego kilka pożarów spowodowanych od uderzenia piorunów. Tak np. w dniu 29 maja we wsi Berchowo, gm. Słobódzkiej piorun uderzył w drzewo, które rosło zaledwie o pół metra od chlewu. Następstwa tego były fatalne, gdyż pożar ogarnął i zniszczył doszczętnie stodołę i narzędzia rolnicze, wyrządzając ich właścicielowi Edwardowi Jadko szkody na sumę 10 tysięcy złotych. Tego samego dnia, 29 maja, we wsi Kamionka gm. słobódzkiej pożar spowodowany uderzeniem pioruna zniszczył dwa domy mieszkalne i trzy zabudowania gospodarcze Adama i Adolfa Daneckich, przyprawiając ich o szkodę w wysokości 3.700 zł. Większe straty, sięgające 20 tysięcy złotych, wyrządził piorun braciom Lejszom we wsi Rozeta, gm. Brasławskiej, gdyż spaliły się dom mieszkalny i kilka budynków gospodarczych wraz z inwentarzem martwym.

Z PRZECHADZEK URBANISTYCZNYCH

O NOWY, PIĘKNY PARK DLA WILNA.

Lat temu kilka, jeszcze za czasów prezydentury p. Wit. Bańkowskiego, obiegła Wilno wieść o projektowanem przez Magistrat znacznem rozszerzeniu ogrodów miejskich, kosztem połączenia w jeden wielki park Cielętnika, ogrodu Botanicznego oraz Bernardyńskiego i przyłączenie do nich wzgórz Altarji, za Wilenką położonych, które bodajże miały zostać na szereg lat wydzierżawione od ich właściciela.

Sprawa ta, ze zrozumiałych względów, powszechne zadowolenie wywoławszy, przycichła jednak z biegiem czasu i w jakiem stadjum obecnie się znajduje—nie wiadomo.

Ogród Bernardyński w czasie Targów połączony został z Botanicznym, ale i koniec na tem. Cielętnik, jak był odgrodzony płotem i Aleją Syrokomli, tak nadal w tym stanie trwa. O wydzierżawieniu zaś Altarji przez miasto, też nic nie słychać.

A stworzenie w Wilnie wielkiego parku spacerowego, obszarem odpowiedniego dla miasta o 200 z górą tysiącach mieszkańców nie jest bynajmniej drobiazgiem. Nie zastąpią go nawet najpiękniejsze tu i ówdzie w śródmieściu urządzane skwery i kwietniki.

I właśnie w Wilnie, mieście położonem w kotlinie, a więc, jak się u nas mówi „zaduszkowanem", staraniem czynników powołanych winno być tworzenie możliwie dużych rezerwuarów powietrznych, jakiemi są parki.

I oto, nie mając bynajmniej zamiaru odmawiania kogokolwiek od starego, dziś zarzuconego zdaje się, projektu wyzyskania Altarji dla wielkiego parku miejskiego, wysuwam tu myśl stworzenia innego, kto wie, czy nie piękniejszego, a zmniejszym nakładem kłopotów i pieniędzy.

Oto Wilno posiada, w niewielkiej stosunkowo od centrum odległości, piękny, o stanie półdzikim się znajdujący, zakątek. Nie Zakret i nie Karolinki. Nie Belmont także.

Właśnie jeden z widoczków tego zakątka obok demonstrujemy. Gdzie to? Któż zgadnie?...

Otóż widoczek, obok zamieszczony, przedstawia tuż, tuż za szpitalem wojskowym, na Antokolu, leżącą ulicę Borową. Na prawo plantacje miejskie, wokoło las miejski.

Ten to właśnie las miejski o powierzchni kilkudziesięciu hektarów, przepiękny stary las na Antokolu, chcielibyśmy aby na park publiczny zamieniono, na miejsce spacerów wilnian, którym tak bardzo świeżego powietrza brak.

Jestem przekonany, iż miasto nasze zyskałoby ozdobę, jakiejby mu zazdroszczono. Las, jako miejski, żadnych wywłaszczeń, ani dzierżawienia nie wymaga, a tak, jak stoi jest poprostu darem Bożym.

Zachodzi kwestja co do tego, jakim miałby być charakter tego nowego, w lasach przy ul. Borowej urządzonego parku. Otóż wydaje mi się, że nowy ewent. park winien być dostosowany w rodzaju do tego typu parku, co warszawskie Łazieńki, londyński Hyde park lub paryski Lasek Buloński. Winien to być park utrzymany w stanie półdzikim; winno to być miejsce spacerów konnych, a kto wie czy i ni ekwipażowych. Byłby w tem pewien styl, pewna różnica z innemi ogrodami-parkami w Wilnie.

Zaznaczyłem, że rzucam myśl. Dodam, że podsunął mi ją ktoś, kogo zdanie, proszę mi wierzyć, jest wysoce dla sprawy niniejszej miarodajne.

Byłbym więcej niż szczęśliwy, gdy te kilka wierszy, które sprawie założenia parku przy ul. Borowej poświęcam, w projektach naszego Magistratu echo znalazły.

Mik.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— (c) **Zamykać okna.** Podczas snu domowników okradziono mieszkanie porucznika Skusińskiego (zauł. Bernardyński 8). Złodzieje, którzy dostali się do mieszkania przez okno skradli różne rzeczy na ogólną sumę 550 złotych.

— (c) **Kradzież futra.** Mojżeszowi Majkinowi (Piłsudskiego 6) skradziono futro wartości 500 zł.

— (c) **Kradzież w zajeździe.** Z wozów stojących w zajeździe Frydmana (Oranżeryjny 4) na szkodę kilku chłopów skradziono artykuły spożywcze na sumę 350 zł..

— (c) **Nagły zgon.** Z niewyjaśnionych narazie przyczyn zmarł nagle 69-letni Bazyli Stefanowicz (Kalwaryjska 12).

— (c) **Z dzieckiem na ręku usiłowała rzucić się do Wilji.** Onegdaj w godzinach popołudniowych przechodzący ul. Zygmuntowską funkcjonarjusz posterunku rzecznego p. Sierakowski zauważył młodą kobietę, która zeszła na brzeg Wilji z zamiarem rzucenia się do wody Nieznajoma trzymała na ręku paromiesięczne dziecko. Desperatkę w ostatniej chwili zatrzymano. Niedoszłą samobójczynią okazała się 28-letnia Ksienia Czerwińska (Szkaplerna 67). Powodem targnięcia się na życie było nieporozumienie rodzinne.

— (c) **Zasypany ziemią.** Podczas miejskich robót ziemnych na ulicy Ponarskiej z powodu wadliwego zabezpieczenia kanału, usunęła się ziemia przygniatając robotnika Teofila Rodziewicza. (Daleka 7). Wypadek zauważyli inni robotnicy, którzy pośpieszyli z pomocą i Rodziewicza z zasypanego kanału wydostali. Wobec doznanych obrażeń odwieziono go do szpitala żydowskiego.

— (c) **Uciekła żona.** Antoni Korzeniewski (Żwirowa Góra 11) powiadomił policję, że uciekła mu żona. Tekla lat 28, zabierając jednocześnie różną garderobę wartości 1500 zł.. Poszkodowany nietyle jest zmartwiony ucieczką żony ile stratą garderoby..

— (c) **Zatrzymanie oszusta. Policja ujęła** Jankela Żytnickiego, który dokonał w Postawach szeregu oszustw naciągając na znaczne sumy reflektujących na wyjazd do Ameryki. Żytnicki miał ułatwiać te wyjazdy. Zgarnąwszy pieniądze uciekł on do Wilna, gdzie przebywał kilka tygodni, lecz został poznany przez policję gdy przechodził ul. Mostową i aresztowany.

— (c) **Samobójstwo kobiety.** Wczoraj rano wystrzałem z rewolweru popełniła samobójstwo właścicielka sklepu spożywczego Anna Rabinowicz (Mickiewicza 44) lat 40 Powód samobójstwa narazie nieznany.

OFIARY.

Marja Bernowicz z Zubków dla najbiedniejszych zł. 10.

Z SĄDÓW

MALWERSANTÓW BILETÓW KOLEJOWYCH SKAZANO NA KILKULETNIE WIĘZIENIE.

Przed zamknięciem przewodu sądowego w trwającym od kilku dni procesie fałszerzy biletów kolejowych, badano biegłych: Rutkiewicza i Kaczora. Z wyjaśnień ich wynika że podwójnych biletów wydrukowano ogółem 18597 na minimalną sumę 322694 zł. i że poprawki w zamówieniach na wydrukowanie biletów były dokonywane przez osk. Czebutowicza (w dwóch wypadkach) i osk. Kamińskiego (w jednym wypadku). Przewód sądowy zamknięto o godzinie 7 wieczorem i rozpoczęły się przemówienia stron. Pierwszy przemawiał prokurator Sakowicz, który całą tę sprawę prowadził od początku a następnie przedstawiciel prokuratorji generalnej p. Swirko i obrońcy oskarżonych urzędników: mec. mec. Petraszewicz, Szyszkowski, Iwanowski, Sienkiewiczówna, Kulikowski, Łuczywek i Jasiński. Po przemówieniach stron, przewodniączący Sądu sędzia Kon towt odracza ogłoszenie wyroku na dzień 7 czerwca na godiznę 2 p. p.

Wczoraj już na kilka godzin przed ogłoszeniem wyroku w kuluarach sądowych, gwarno i tłoczno. Większość obecnych stanowią urzędnicy kolejowi i znajomi oskarżonych. Wszystkie rozmowy toczą się dookoła sprawy i wysokości kary. Obecne na sali żony i rodziny oskarżonych ujawniają wielkie zdenerwowanie, potęgowane trwającą kilka godzin naradą sędziów.

Ogłoszenie sentencji wyroku nastąpiło dopiero o godz. 3 m. 20 p. p. Z ogłoszonego przez przewodniczącego protokułu narady sędziów wynika, że Sąd po zbadaniu sprawy o malwersacje biletowe uznał wszystkich podsądnych winnymi, zarzucanych im przestępstw i skazał: kierownika wydziału kontroli w Dyr. Kol. Edmunda Szmidta na 5 lat więzienia, kasjera Antoniego Wasiukiewicza na 3 lata więzienia, rachmistrza działu bagażowego Pawła Kamińskiego na 3 lata więz. kasjera Jana Nowisa na 3 lata więz. kasjera Wincentego Romasewicza na 3 lata więz. zastępcę kierownika drukarni kolejowej Piotra Osica na 4 lata więz. i urzędnika Dyrekcji Kolejowej Walerjana Czebutowicza na 3 lata więz. przy jednoczesnem zaliczeniu aresztu prewencyjnego Szmidtowi — 1 roku i 5 miesięcy, Wasiukiewiczowi — 2 lat i 9 mies. Kamińskiemu — 1 roku i 2 mies., Nowisowi 1 roku i 7 mies. i Romasewiczowi — 1 roku i 2 mies. Ponadto zasądzono na rzecz skarbu Państwa powództwo w wysokości 211 tysięcy 694 złotych, 10 tysięcy złotych za prowadzenie sprawy i 4234 złote kosztów sądowych. W stosunku do wszy-

---

kim można powiedzieć (za przeproszeniem)—małpa zielona..

Ta normalna wokół, wytężona praca świadczy o ustaleniu się warunków normalnego życia. Giną zniszczenia powojenne. Tego roku jednak głód i wylew, który dotknął parę powiatów, zburzył normalne życie. Nad Dźwiną, rzeki pozatapiały i zniszczyły miejscami zasiewy. Ale to klęska lokalna, szerzej przeszedł nieurodzaj. I zniszczenie jego lada dzień zginie. Miesiąc, dwa a nowe urodzaje dadzą inny wygląd nie tylko krajobrazowi, ale i ludziom.

Tu i owdzie tworzy się nowe życie społeczne. Powstają nowe ośrodki pracy kulturalnej. Tak naprzykład w Hołubiczach. Nowy podział administracyjny powiatu powołał do życia nową gminę: Hołubicka ludność wdzięczna, gorąco wita włodarza tej ziemi z ramienia Rządu; gotowa ta ludność do zdwojonej pracy we własnej gminie. Imieniem ludności żydowskiej wita p. Wojewodę z torą w ręku dziewięćdziesięcioletni Abram Benjaminzon, uczestnik powstania 1863 roku. Głęboko wzruszony, trzęsący się ze starości, czystą polszczyzną dziękuje i prosi Boga o błogosławieństwo dla Państwa, Rządu i jego przedstawicieli. Pomny jest przeszłości narodowej. W powstaniu biorąc udział, uprawiał swój fach, odziewając powstańców. Krawiec z zawodu. Przy likwidacji powstania odsiedział swój miesiąc w więzieniu. Dziś najstarszy obywatel gminy Hołubickiej. Przemiły staruszek.

Jest jedna wyspa smutna na północy województwa: Dzisna. Miasto ongiś spore, kwitnące, prześlicznie nad Dźwiną i Dzisienką położone, ludne i schludne—dziś na wymarciu. Tu i owdzie oaza dobrobytu i schludności kulturalnej: to probostwo, gimnazjum, urząd. Puste, zrujnowane domy sterczą piszczelami kominów i otworami wywalonych drzwi. Tu się czuje, że przeszła niedawno wojna. Miasteczko się wyludnia. Brak warsztatów pracy. Troska o Dzisnę – wyniosły punkt graniczny z naszym sąsiadem wschodnim powinna zaprzątnąć uwagę całego społeczeństwa. Nie można pozwolić by zamarło miasto, ongi bujnem życiem żyjące. dziś przyciszone, smutne, wyczekujące pomocy.

A kiedy już dotarliśmy do kresów granicznych Rzeczypospolitej niejeden ciekaw zapytać jak to wygląda granica? Tu pod Dzisną — jedna i druga strona jak na dłoni. Gołem okiem widać brzeg tamten... Snują się ludzie: cywile i bolszewicy, chroniący granicy. Zresztą chroni sama Dźwina. Na innych odcinkach inaczej. Są granice kręte i otwarte. Po naszej stronie piękne strażnice, dobrze utrzymane, z ogrodem. Oddziały K.O.P'u trzymają straż. Na jednej ze strażnic widzimy psy policyjne. Dzielnie pełnią funkcje pomocnicze w służbie bezpieczeństwa. Do pracy aż się rwą. Mądrym wilkom aż grają oczy by na próbę uchwycić gościa za nogawkę i odeskortować do strażnicy...

U wylotów granic naszych dumnie stoją wszędzie okazałe szkoły i kościoły, lub pełne uroku kościołki drewniane: wśród drzew, zieleni, w słońcu. Jesteśmy właśnie na nabożeństwie niedzielnem w kościołku w Batorynie. Prosty, podłużny czworokąt, jeśli można tak określić, pełen tajemniczego uroku i prostoty ołtarz i ławki. Pozatem pusto. Cicha msza, nastrój modlitewny. Wiele jest takich kościołków, kaplic, opuszczonych, pozbawionych szat, sprzętów, organów, wymagających opieki i troski. Zwłaszcza na granicy.

Pełno takich cichych zakątków nie tylko na granicy. Oto w sercu województwa, w powiecie Postawskim, co to po Duniłowickim objął palmę powiatową, królowa naszych mórz: jezioro Narocz.

Z jednej strony wzgórza odkryte, przestrzenne, puste, jak objąć okiem. Z drugiej strony bory i lasy omal że dziewicze, nie naruszone. W środku Narocz. Oko z trudem wyszukuje brzeg przeciwny. A obok jezioro Miadziolskie i Blade. Krajobraz, jaki drugi można tylko spotkać w Brasławskiem. W przyszłości to jakieś ustronie letnie, jakiś punkt centralny naszych sezonów wakacyjnych.

Już nad wodami dumnie się wznosi schronisko, o kilku kondygnacjach, estetyczne, przestronne, pod dachem... Jeszcze kilka pociągnięć i będzie wykończone. Pan starosta Postawski zaprasza na początek sierpnia: otwarcie uroczyste i oddanie do użytku publicznego schroniska stanie się faktem. Za dwa miesiące nad cichym Naroczem będzie rojno i gwarno. Zginie ten smutek, co tu się jeszcze tajemniczo gnieździ. Niejeden wilnianin wciągać będzie płucami zapach morza i koić nerwy przestrzenią wód. Byle służyła pogoda. Byle mniej nad Naroczem było bałwanów, a więcej jasnej, przejrzystej tafli cichych, wielkich wód...

Kończy się o krwawym zachodzie słońca, nad Naroczem, siódmy dzień naszej podróży po kraju. Czas wracać... Do Wilna.

W. P.

stkich podsądnych zastosowano areszt bezwzględny. Część zasądzonej sumy jest zabezpieczona na majątku lub kaucjach skazanych. Wyrok skazani przyjęli naogół spokojnie. (b)

SPORT

Trzeci dzień wyścigów konnych.

W dniu wczorajszym na torze wyścigowym w Pośpieszce odbył się konkurs hippiczny lekki dla oficerów 23 p. uł., 4 p. uł. i 3 DAK-u. Dla pierwszych trzech jeźdźców przyznano 3 nagrody honorowe. Warunki konkursu były następujące: Zawodnicy musieli przejechać 10 przeszkód wysokości nie przekraczającej 1 m. i 10 cm. przy tempie 350 metrów na minutę. Pierwszą nagrodę honorową zdobył por. Małuski, z 3 D. A. K, na „Januszu II", drugą honorową zdobył por. Węgrzyński z DAK-u, na „Niecnocie" i trzecią honorową por. Bartkowski z 3 D. A. K-u, na „Łańcuchu".

Wynik pierwszej gonitwy płaskiej

W gonitwie tej mogły brać udział tylko konie urodzone w województwie wileńskiem. Pierwszą nagrodę 500 zł. zdobył por. Gromnicki na „Wiernym" w czasie 2 min. 14 sek. O trzy długości z tyłu przybiegł wychowanek grona oficerskiego 4-go pułku ułanów: „Wandal".

Wynik gonitwy drugiej z 12 przeszkodami.

Niezwykle ciężką gonitwę z przeszkodami o nagrodę 900 zł. na dystansie 3600 mtr. wygrała „Bajeczna" z grona oficerskiego 27 pułku ułanów, w czasie 5 min. i 18 sek., przed „Hamburgiem" rotmistrza Wróblewskiego. Totalizator 11 zł.

Gonitwę trzecią z płotami o nagrodę 800 zł., na dystansie 2400 mtr. wygrał „Bebus" grona oficerskiego 27 pułk. ułanów, w czasie 3 min. i 2 sek., zostawiając o półtory długości „Aino II" rotm. Cierplickiego. Totalizator 13 złotych.

Gonitwę czwartą z przeszkodami o nagrodę 700 zł. na dystansie 3500 mtr. wygrał „Oberek" kpt. Rojewicza w czasie 5 min. 49 sek. zostawiając o szyję „Polish'a" por. Gromnickiego. Totalizator 20 zł.

Wynik gonitwy piątej z płotami

Gonitwę piątą z płotkami na dystansie 2400 mtr. o nagrodę 700 zł. wygrał „Pan Leon" grona oficerskiego 27 p. uł. w czasie 3 min. 8 sek. Drugą do mety przybyła „Nida" grona oficerskiego 23 p. uł. Totalizator 12 zł.

Piłka nożna.

W dniu dzisiejszym, na boisku sportowem 6 p.p. Leg. na Antokolu o godzinie 4 min. 30 po południu, odbędą się zawody piłki nożnej o mistrzostwo A klasy Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej, między mistrzem Okręgu i Wilna „I p.p. Leg." a W.K.S. „Pogonią". W niedzielę na temże boisku o tej że godzinie odbędzie się bardzo ciekawe spotkanie w piłce nożnej o mistrzostwo A klasy Wil. Okr. Zw. P. N-nej między bardzo silnym zespołem K. K. S. „Ogniska" a „AZS-em".

WYNIKI ROZGRYWEK PIŁKI NOŻNEJ O MISTRZOSTWO A KLASY

78 p. p. (Baranowicze) — Ż. A. K. S. 0:1

Gra mimo ulewnego deszczu prowadzona była przez obie drużyny w bardzo szybkiem tempie, do czego w znacznej mierze przyczyniła się drużyna Ż. A. K. S-u. Jedyną zwycięską bramką dla Ż. A. K. S-u strzelił Goraj z karnego, który budził wiele zastrzeżeń.

Atak wojskowych mimo wyraźnej przewagi w polu tracił się zupełnie pod bramką przeciwników. Sędzia, bojąc się wiszącego na włosku wyrównania odgwizdał zawody na 10 minut wcześniej. Trzeba jedno tylk opowiedzieć, że sędzia pan K. ma sporą dozę bezczelności. Faktem tym winno się zaciekawić Wileńskie Kolegjum Sędziowskie.

Ż. T. G. S. „Makabi" — 85 p. p. (N.-Wilejka) 6:2

Mecz ten z powodu słabego składu „Makabi" nieciekawy. „Graczom" z N. Wilejki po bezładnej kopaninie udaje się zdobyć nawet dwie bramki. Po przerwie jednak „Makabi" wziąwszy się do pracy strzeliła aż 6 bramek W drużynie 85 p. p. nie ma graczy zasługujących na wyróżnienie. Szarzyzna — zwykli kopacze, którzy po tym meczu bezwzględnie padną do B klasy. Zasłużyli na to w zupełności.

Otwarcie stadjonu sportowego w Wilnie

Jak już donosiliśmy w dniach 15 i 16 czerwca r. b. odbędzie się w Wilnie uroczyste otwarcie stadjonu sportowego na Pióromoncie, zbudowanego przez tutejszy Ośrodek W. F. i P. W.

W celu poinformowania szerszych kół o projektowanych przy tej sposobności uroczystościach, które stanowić będą clou sezonu sportowego w Wilnie, podajemy poniżej garść szczegółów tej imprezy.

W dniu 15 czerwca r. b. punktualnie z uderzeniem godz. 16 min. 30 nastąpi symboliczne przecięcie taśmy u wejścia do stadjonu, poczem dokonane zostanie poświęcenie stadjonu oraz jego urządzeń.

Po dokonaniu tego uroczystego aktu zagraniczni goście będą witani przez zarząd wileńskiego O. Z. L. A., który wręczy im pamiątkowe upominki. Po przedstawieniu gości reprezentantom władz nastąpi defilada zawodników i zawodniczek, która zakończy oficjalną część otwarcia stadjonu.

O godz. 18 rozpoczną się zawody lekkoatletyczne w konkurencji międzynarodowej. Jednocześnie rozegrany zostanie mecz piłki koszykowej dwu najlepszych zespołów wileńskich t. j. Ogniska i A. Z. S. oraz rozpocznie się międzyklubowy turniej tennisowy z udziałem tennisistów wileńskich i zamiejscowych. W tym samym czasie na boisku treningowem rozegrany będzie mecz piłki nożnej.

W celu dokładnego informowania publiczności o przebiegu zawodów, zainstalowany na stadjonie megafon, przez który będą podawane wyniki poszczególnych konkurencyj i zawodów. Zwycięstwo odnośnych państw będzie sygnalizowane przez wywieszenie na specjalnych masztach flag narodowych tych państw oraz odegranie hymnów państwowych.

W dniu 16 czerwca o godz. 15 min. 30 rozegrany będzie na głównem boisku stadjonu międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Wilna i Grodna. Jednocześnie kontynuowane będą międzynarodowe zawody lekkoatletyczne oraz dokończony zostanie turniej tennisowy.

Imprezy te na tak szeroką zakrojone skalę będą nieprzeciętnem widowiskiem. Zaznaczyć należy, iż do Wilna zjeżdżają najlepsze siły lekkotletyczne Łotwy i Estonji, wśród których figurują najwybitniejsze nazwiska rekordmanów państwowych. Na ukończeniu są rokowania w sprawie przyjazdu do Wilna mistrza ostatniej olimpjady, znakomitego Finna Irjöli i niemniej sławnego konkurenta Nurmiego, uczestnika ostatniej olimpjady Larvyego. Zapowiedziany jest również przyjazd szeregu znakomitych lekkoatletów z całej Polski (mistrzów i rekordzistów polskich) wśród których figurują nazwiska: Kostrzewskiego, Trojanowskiego, Barana, Dobrowolskiego, Kusocińskiego, Smakulskiego i w. in. Doskonale również zapowiadają się konkurencje kobiece, obok najlepszych sił miejscowych startować będą rekordzistka Estonji p. Tejtelbaum (Makkabi) oraz znakomita Łotyszka Dauksza.

Wileński Okręgowy Związek Lekkoatletyczny prowadzi pertraktacje w sprawie przyjazdu do Wilna rekordzistki świata i uczestniczki ostatniej olimpjady p. Haliny Konopackiej-Matuszewskiej oraz kilku innych zawodniczek z Krakowa i Śląska.

Sprzedaż biletów uruchomiona została w cukierni Sztralla róg ul. Tatarskiej i Mickiewicza oraz w firmach Szumański (Mickiewicza), Nowicki (Wielka) i Dinces (Wielka).

REPREZENTACJA WILNA NA MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE 15. i 16. VI

Zarząd Wil. O. Z. L. A. ustalił następujący skład reprezentacji lekkoatlet. Wilna, na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne które odbędą się w dniach 15. i 16 VI b. r. w związku z otwarciem stadjonu sp. Okr. Ośrodka W. F. Wilno oto nazwiska:

Gniech, Wieczorek, Białkowski, Nawajczyk, Pankiewicz, Żylewicz, (Saperzy) Miller.Synkiewicz, Halicki, Wróblewski, (Pogoń) Sidorowicz, Zieniewicz (A. Z. S.) Woznicz-ko (85 p. p. N. Wilejka) Mościbrodzki 77 p. p. Lida. Pewne przesunięcia są jeszcze możliwe w zależności od wyników i formy pozostałych zawodników. Z pań brane są pod uwagę pp: Lewinówna z Makabi, Kraśnicka ze Strzelca, Szopska, Sokołowska i Sawicka z A. Z. S. oraz Wilma, Oleńka i Lidja z Pogoni. Oficjalny skład zawodn. zostanie podany dodatkowo.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Antoni Uszyński, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Niemieckiej Nr. 1, zgodnie z art. 1030 UPC. obwieszcza iż w dniu 21 czerwca 1929 roku o godz. 10-ej rano w Wilnie przy ul. Niemieckiej Nr. 31 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Szewela Słuckiego składającego się z mebli oszacowanego na sumę 899 zł. na zaspokojenie pretensji Berysza Bechlera.

Komornik Sądowy
(—) A Uszyński.

ZE ŚWIATA

12 TYSIĘCY MORMONÓW W NIEMCZECH

Ktoby przypuszczał, że taka ilość Mormonów zamieszkuje w Niemczech? Tymczasem jest to fakt: jeden z dziennikarzy hamburskich zdołał nawet dokonać wywiadu z misjonarzem marmońskim.

Mormoński działacz wyjaśnił dziennikarzowi, że Rzesza niemiecka należy nawet do dwóch różnych misji niemiecko-austrjackiej z siedzibą w Dreźnie, i niemiecko-szwajcarskiej z siedzibą w Bazylei.

ODKRYCIA Z DZIEDZINY ŻYCIA ROŚLIN

Wiedeński profesor Hans Thirring wygłosił w tamtejszem towarzystwie fizyczno-chemicznem niezmiernie ciekawą konferencję z dziedziny, gdzie spotykają się fizyka, chemja, chirurgja, i fizjologja.

Nowa wiedza właściwie mówiąc, datuje się od czasu poczynionych w Moskwie w 1922—23 r. obserwacyj przez prof. Gurwicza. Podług tych obserwacji, końce korzeni roślin, będących w rozwoju wydzielają z siebie promienie, wpływające dodatnio na wzrost innych roślin.

Chodzi tu jak się zdaje, o ultra-fioletowe promienie o bardzo krótkich falach.

Specjalnie interesujące jest to że powyższe promienie są wydzielane również przez pewne części ciała niektórych zwierząt, głównie przez mózg sproszkowanych kijanek.

Profesor Thirring już obecnie przewiduje chwilę, kiedy droga, na którą weszli Gurwicz Reiter, Gabor i on sam, doprowadzi nas do stopniowo niezwykłych odkryć w dziedzinie lekarskiej.

RADJO.

Sobota, dnia 8 czerwca 1929 r

11.56—12.10: Tr. z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny 15.10—15.35: Odczyt „O wyborze zawodu" z Warsz. 15.35—15.50: Komunikaty P. W. K. z Poznania. 16.00 17.00: Gramofon. 17,00—17,20: Program dzienny, repertuar teatrów i kin oraz chwilka litewska. 17.25 — 17,50: Tr. z W-wy: „Z dziejów i przeżyć narodu"—prof. Henryk Mościcki. 17,50 — 18,20: Audycja dla dzieci „Dzieci Pana Majstra" ostatni fragment zradjofonizowanej baśni Zofji Rogoszówny. 18.20—18.45: Pogadanka „Z psychologji dziecka"—dr. Janina Hurynowiczówna. 18.45—18.55: Komunikaty P. W. K. z Poznania. 18.55 19.15: „Z włóczęgi po dalekich morzach"—pogadankę wygł. H. Hohendlingerówna. 19,15 — 19.40: Tr. z W-wy. „Radjokronika" — dr. M. Stępowski. 19,40—20,05 Program na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20,05—20.25: Felieton aktualny. 20.25—22 00: Transm. z Warsz. Koncert z Doliny Szwajcarskiej. Po koncercie Komunikaty: P.A. T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

7 czerwca 1929 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,90	8,92	8,88
Belgja	123.89,	124.23.	124 23,5
Kopenhaga	237,52,5	238,12,5	236,92,5
Budapeszt	158,—	155,90	155,—
Holandja	358,01	359,83	357,73
Londyn	43,25,	43,24,	35 14,
Nowy-York	8,90	8.92	8.88
Paryż	34,87,	34.95,	34.78
Praga	26 40,	26.46,	26.34,
Szwajcarja	171,65,	172.05	171.22,
Stokholm	238,48	239,02	237,82
Wiedeń	125,27,	125.58,5	124,96,5
Włochy	46,67,5	46,79,	46.55,

Berlin w obr. nieof. 212.66,

Papiery procentowe:

Pożyczka inw. 103,25. — 103,75 Dolarówka 74,50 74,— 6 proc. dolarowa 84 5 proc. konw. 67. 5 proc. kolejowa 59. 10 proc. kolejowa 102,50. Stabilizacyjna 92. 4,5 proc. ziemskie 47,25 47. 8 proc. warszawskie 65—65,75. 5 proc. warszawskie 50

Akcje:

B. Polski 167,25. Zachodni 72. Spółek Zarobkowych 78,50. Firley 46,—. Nobel 20.75—21. Cegielski 35. Ostrowiec 82. Parowóz 20. Rudzki 36. Starachowice 25.25.

GIEŁDA WILEŃSKA

7 czerwca 1929 r.

Czeki i wpłaty.

New Jork 8,89¼

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 5 do 13 czerwca 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film **„MAGICZNY KRYSZTAŁ"** Sensacyjno-awanturniczy dramat amerykański w 6 serjach — 36 aktach. W roli głównej: ELMO LINCOLN. Silny jak lew, zwinny jak tygrys, chytry jak lis. Serja 1. TAJEMNICZE PROMIENIE. Serja 2. W SZPONACH LWA 12 aktów, wyświetla się od 5 do 7 VI włącznie. Serja 3. MIĘDZY WODĄ i OGNIEM. Serja 4. U WRÓT PIEKŁA 12 aktów, wyświetla się od 8 do 10 VI włącznie. Serja 5, UPIÓR PUSTYNI. Serja 6. W SZPONACH INDYJSKIEGO WODZA 12 aktów, wyświetla się od 11 do 13 VI włącznie. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. W niedzielę i święta kasa czynna od g. 3-ej m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następny program: „UPIORNY OKRĘT".

KINO-TEATR „HELIOS"

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie! Wielka epopea miłości! Największa czarodziejka ekranu, odurzająca ogniem swego temperamentu LYA MARA w pikantnej sztuce erotycznej **„TAŃCZĄCY WIEDEŃ"** z udziałem słynnego amanta BEN LYONA. Film ten wzbudził zachwyt całego świata! Oszałamiający przepych wystawy! Początek seansów o godz. 6, 8 i 10.15.

Wyłączne przedstawicielstwo **K. Dąbrowska** WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6.

MISTRZE SWIATOWEJ SŁAWY mówią o instrumentach fabryki „Arnold Fibiger".
LEOPOLD SZPINALSKI. Stwierdzam z najwyższą satysfakcją i zadowoleniem, że pianino nie ustępuje najlepszym markom zagranicznym, jak Bluther i Bechstein. Ma swietną stawiającą miły opór mechanikę i piękny silny ton.
KONSTANTY SMIRNOW. Z przyjemnością zaświadczam, że instrumenty „Arnold Fibiger" zasługują na wielką pochwałę i nie ustępują fortepianom najlepszych zagranicznych fabryk, z któremi zapoznałem się podczas moich koncertów.
A. MICHAŁOWSKI. Fortepian koncertowy fabryki „Arnold Fibiger", na którym grałem w dniu wczorajszym posiada wybitne zalety, stawiające go na równi z pierwszorzędnymi instrumentami zagranicznymi. Pianina „Arnold Fibiger" zaliczyć można do najlepszych w kraju i zagranicą.

Takież pochlebne odezwy podają: J. Winiawski, J. Śliwiński, A. Reisenauer, M. Wąsowska, H. Melcer, R. Koczalski, Artur Rubinstein, K. Jaczynowska, H. F. Hatch, Friedman, S. Niedzielski, Egon Petri, J. Turczyński, M. Orłow etc.

Na wszystkich **światowych wystawach** fabryka otrzymała **najwyższe nagrody**.

Wszystkie instrumeta posiadają **najlepszą w świecie** repetycyjną mechanikę **„Schwander—Paris"**.

10-cio letnią gwarancję daje fabryka „Arnold Fibiger" **za dobroć i trwałość** instrumentów swego wyrobu.

Ostrzegam, że z firmą „Bracia K. i A. Fibiger", produkującą pianina, fabryka „Arnold Fibiger" **niema nic wspólnego.**

Letnisko-pensjonat w lesie sosnowym na wzgórzu, sucho, st. Landwarów, ul. Zamkowa, willa Nr 11 (Lachowicza.) Olszewska. —z

KUPNO I SPRZEDAŻ

Sprzedam kredens dębowy, umywalkę z marmurem, tremo, zegar szafkowy, maszyna do szycia, lustro i komodę. Adres w adm. gaz. „Słowo". -0

Założone w 1926 r.
Koncesjonowane przez Ministerstwo W. R. i O. P.
dwuletnie wieczorne PIERWSZE W POLSCE
Żeńskie Kursy Techniczne Ż. K. T.
(Architektoniczno-Drogowo-Wodne)
w Warszawie, Hoża 8, I-sze piętro (dawniej Wspólna 81)
rozpoczynają w r. szk. 1929—30 czwarty rok istnienia.

Celem Kursów jest danie słuchaczkom wiadomości potrzebnych do pełnienia czynności pomocniczych techników w biurach: **architektonicznych, budowlanych, robót drogowych (kolejowych) i wodnych (meljoracyjnych)**, prywatnych, samorządowych i państwowych, przy opracowaniu szczegółów konstrukcyj.

Do wstąpienia na Kursy potrzebne jest świadectwo ukończenia **VI klas szkoły średniej ogólnokształcącej.**

Instytucje prywatne i samorządowe zwracają za córki swych urzędników opłatę za naukę w całości, państwowe—w części.

Słuchaczki korzystają z 50-cio procentowej zniżki kolejowej.

Informacje, zapisy do 30 czerwca i od 15 sierpnia r. b. **wyłącznie od godz. 5—6 wiecz.**

Sekretarjat przyjmuje zgłoszenia wolnych praktyk dla słuchaczek i posad dla absolwentek Ż. K. T. 0-6349

Sole Kąpielowe Naturalne
Ciechocińska, Inowrocławska, Muł Piszczański.
Kąpiele Nauheimskie, Extrakty Sosnowe
POLECA NAJTANIEJ
Skł. Apt. J. PRUŻANA.
Egz. od 1890 r. Mickiewicza 15, tel. 482.

POSZUKUJĘ
5 pokoi ze wszelkiemi wygodami w rejonie ulic: Mickiewicza, Portowej lub Łukiszek. Oferty pisemne do adm. „Słowa" pod W. L. —ε

Spółdz. Przetwórnia Mięsna w Wołkowysku
chce oddać poważnej firmie zastępstwo na Wilno na sprzedaż wędlin litewskich pp. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Wołkowyska skrzynka pocztowa 20 B. —0

DOKTÓR **D. ZELDOWICZ** chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz. Elektroterapja (diatermja).

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa** KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

DOKTÓR **L. GINSBERG** choroby weneryczne syfilis i skórne. Wil. Wileńska 3, tel. 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

Dr. POPILSKI choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W.Pohulanka 2, róg Zawalnej W.Z.P.

Doktór-Medycyny A. CYMBLER choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapja, słońce górskie, diatermja. Sollux. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5—8 W.Z.P 43.

DOKTÓR **BLUMOWICZ** Choroby weneryczne, syfilis i skórne. **Wielka 21.** Od 9 — 1 i 3 — 7. (Telef. 921). —

Kosmetyka
Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa braki i skazy Gabinet Kosmetyki Leczniczej „Cedib" J. Hryniewiczowej. Trwałe przyciemnianie brwi. Wielka 18—9, godz. 10 19, W. Z. P. Nr. 26.

LOKALE

Potrzebne mieszkanie 2—3 pokojowe z kuchnią. Adres w adm. „Słowa". —0

Do wynajęcia 2 duże słoneczne pokoje z używalnością kuchni, Witoldowa 7 m. 1. 3-2377

Pokój umeblowany, słoneczny, do wynajęcia, ul. Uniwersytecka 9—15.

Mieszkanie 7 pokoi ze wszystkiemi wygodami przy ulicy Ofiarnej Nr 2, Spytać portjera. —2

Z powodu wyjazdu sprzedają się meble do pokoju stołowego, maszyna do pisania sys. Underwood, aparat telefoniczny, ogniotrwała kasetka. Oglądać od g. 1 do 4, Zakretowa 17 m. 2. -0

Pianina pierwszorzędnych fabryk sprzedaję na dogodnych warunkach. Wynajem. W. Pohulauka 9 m. 23. —z

RÓŻNE

Nauczycielka szkoły państwowej przyjmie lekcję na lato w majątku. Oferty składać do adm. „Słowa" dla J. Ł. -1

WSZELKIE sumy gotówki posiadamy do ulokowania bardzo korzystnie pod gwarancje hipoteczne i wekslowe D. H.-K. „Zaciąta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —0

ZGUBY

Świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, oraz książkę wojskową, rocznik 1897, wystawioną przez P. K. U. Gródek Jag., na imię Mieczysława Chudzikiewicza, unieważnia się. —0

Nagrody 30 zł. wypłacę temu kto wróci mnie zgubioną teczkę z osobistemi rachunkami. Teczka czarna, w małej kieszonce bilet wizytowy. Zygmunt Ruszczyc. Witoldowa 5 m. 4.

LEKARZE

Dr Hanusowicz Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, godziny przyjęć 5—7 pp. Zamkowa 7—1 Leczenie światłem: Sollux, lampa Bacha (sztuczne słońce górskie) i elektrycznością (diatermja). 0815—

Dr. G. WOLFSON weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. —2115

AKUSZERKI

Akuszerka Śmiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46. m. 6. —L. Sablińska. —z

LETNISKA

Letnisko z 3, 4 i 6 pokoi umeblowanych z używalnością kuchni i lodowni do wynajęcia. Całość w jednym ręku, nadaje się na pensjonat. Majątek Kamionka na szlaku Wilno-Mołodeczno, 1 i pół, klm. od przystanku Kamionka, 6 pociągów na dobę. Informacje: Poczta Ostrowiec, koło Wilna, maj. Kamionka.

W. BRIDGES.

36)

SOBOWTOR

— No, mój chłopcze, — zawołał, wchodząc Billi.

— Czytałeś gazety?

— Czytałem, Billu. Jestem skromnym człowiekiem więc oszołomiła mnie ta nagła i hałaśliwa sława.

Billi roześmiał się.

— Tak, sława to wielka rzecz! Nie ma dziś w Anglji ani jednego dziecka, któreby nieznało twego nazwiska. Sławą swoją zwyciężyłeś nawet węża morskiego! W całem mieście mówią tylko o tobie. A gdybyś wiedział, co się dzieje przed twym domem: tłumy zapełniły ulicę tak, że nie można się przecisnąć, stada reporterów i fotografów biegają po mieszkaniu. Musiałem prosić o pomoc policję, aby móc uwolnić dom od tej szarańczy.

— Opowiedz mi o Marji, Billu,— prosiłem.

— Wszystko dobrze. Znać w niej krew ojca. W drodze do sądu opowiedziałem jej wszystko szczegółowo a ona nie mrugnęła nawet. Silna dziewczyna!.

— Nie kazała mi nic powiedzieć?

— Mówiła, że bardzo interesuje się twoim losem , odpowiedział Billi, uśmiechając się — Czy coś w tym rodzaju, ale wogóle mało rozmawialiśmy bo chciwie przysłuchiwaliśmy się śledztwu. Doskonała historja, — dodał po chwili milczenia — chciałbym widzieć fizjognomję sędziego, gdy dowie się całej prawdy.

— Przypuszczam, że sędzia przygotowanym już jest do sensacyjnych wiadomości. Udział lorda Lammersfilda wszystkich zadziwiło, a gdy po południu zjawił się u niego Gordon, jako mój obrońca, zdziwienie jego musiało nie mieć granic.

— Gordon! — powtórzył Billi. — Jakto, ten wielki Gordon?

— Ten sam, — zapewniłem z godnością, przysłał go do mnie minister i teraz czuję się zupełnie pewnym swego Adwokat prosił, żebyś do niego zaszedł obiecałem, że ci to powtórzę, gdy przyjdziesz.

— Gdzie on mieszka?

— Nie wiem, ale inspektor powie ci, — odpowiedziałem, a szeptem dodałem: — pamiętaj — nie wspominaj ani słowa o długu ministra... obiecałem zachować to w tajemnicy. Poza tem możesz mówić całę prawdę.

Billi, kiwnął głową i wstał.

— Billi, dodałem z niepokojem, — pamiętaj o Marji, bądź ostrożny, pilnuj jej. Guarasa i jego szajki nie boję się już bo Gordon miał ścigać ich przez policję, ale Sangatt niepoki mnie bardzo! Wie teraz, że jestem bezbronny, więc zechce napewno skorzystać z odpowiedniej chwili i zrobi jakąś podłość!

— Nie wiem, co on może zrobić, — odpowiedział Billi, — Marja wróciła do domu i nic nie może jej tam grozić.

— Mam nadzieję, ale nie wierzę temu człowiekowi, można oczekiwać od niego wszelkich podstępów.

Bili poklepał mnie po ramieniu.

— Nie niepokój się, mój chłopcze, możesz mi zaufać. Gdy skończę z Gordonem, zatelefonuję do niej. A jutro przyjdziemy znowu razem do sądu.

Serdecznie uścisnąłem jego dłoń.

— Dziękuję ci Billu!

Pożegnał się ze mną wesoło i wyszedł.

Dnia tego nie odwiedzano mnie już więcej. Rozebrałem się i położyłem się do łóżka; drugą noc spędziłem na więziennym łóżku równie dobrze, jak pierwszą.

Rano, zanim rozpoczęło się śledztwo, zjawił się w mej celi Gordon. Mimo czarnej teki pod ręką wyglądał jeszcze bardziej, niż wczoraj, na rozleniwionego, zblazowanego młodzieńca.

— Cieszę się, że pana widzę, — powitałem go wesoło. Zaczynałem obawiać się że się nie zobaczymy przed mojem zeznaniem, a nie bardzo wiem, co mam mówić!

Adwokat położył tekę na stole i spojrzał na mnie zmęczonemi, obojętnemi oczami.

— Mr. Barton, — rzekł, — jestem bardzo zapracowanym, ale postanowiłem odłożyć wszystkie swe sprawy, zanim nie skończę z panem.

—Bardzo to dla mnie przyjemna wiadomość—roześmiała się, — chociaż muszę przyznać, że nie bardzo zdaję sobie sprawę, co zainteresowało pana tak dalece?.

Otworzył tekę i wyjął kilka drobno zapisanych kartek.

— Mam nadzieję, że przez czas trwania pańskiego procesu, zdążymy poznać się lepiej. Pan jest człowiekiem utalentowanym i mógłby pan być bardzo pożytecznym w polityce.

Wzruszyłem ramionami.

— No cóż, z chwilą śmierci Prada, nie mam posady, ani zobowiązań, jestem wolny...

— Czy pan nie będzie miał nic przeciw temu, że nie będziemy prosili o dalsze odkładanie śledztwa? — zapytał.

— Nie wiem. Mnie chodzi o wydostanie się stąd możliwie jaknajprędzej. Dopóki Guares i jego szajka pozostają na wolności, nie mogę mieć ani chwili spokoju, ze względu na miss Solano.

— O miss Solano zdąży pan jeszcze pomyśleć, — przerwał mi sucho. Strzeże jej z mojego rozkazu prywatny detektyw.

Co zaś tyczy się Guaresa i kompanji, to wydano już rozkaz aresztowania ich. Jeśli nie uciekli — będą aresztowani.

— Widzę, — zauważyłem z zachwytem, że nie mogłem zrobić nic lepszego, jak oddać swój los w ręce pana.

Kiwnął głową łaskawie.

— Nie widzę potrzeby odkładania pańskiego zeznania. Przytem policja podała dostateczny materjał do śledztwa, więc sędzia może się nie zgodzić na odłożeniu tej sprawy. Sangatt i jeden z jego służących ofiarowali się przysiądz, że oan opuścił bal przed północą, możemy im przeciwstawić świadectwo miss Solano i mr. Lohana.

— O której zabito Prado?

— Pomiędzy 12.30 a - godz. w nocy. Podobno w nocy był u niego jakiś tajemniczy gość, poczem zjawił się znów, lub może kto inny przyszedł po północy.

— Skąd policja dowiedziała się, że to Norscott?

— Przy trupie znaleziono jakieś papiery, nie wiem ściśle, jakie, ale były tam dowody dostateczne. Policja wezwała telegraficznie Maurycego Fornivolla, który odrazu poznał w zamordowanym swego kuzyna. Oznajmił więc policji, że pan znajduje się w Ashton i udaje Norscotta.

— Z tym łotrem ja się porachuję jeszcze! — mruknąłem ze złością. — Skąd oni dowiedzieli się, jak nazywam się naprawdę.

— Z papierów Norscotta i z zeznań pańskiej dawnej gospodyni, która oznajmiła policji o zniknięciu pana, a opis jej zupełnie odpowiadał wyglądowi zamordowanego.

— Do djabła! Że też nie pomyślałem o tem. Powinienem był napisać list do staruszki i uprzedzić że prędko wrócę. Ach, cóż za osioł ze mnie!... Na czem pan chce oprzeć moją obronę? — zapytałem po chwili milczenia.

Gordon wyciągnął rękę i bębnił po stole długiemi palcami, sucho i dobitnie rzekł:

— Policja zbiera przeciwko panu dowody. Mam nadzieję, że jutro Guares i jego przyjaciele znajdą się pod kluczem. Oczywiście zdążyli już uciec z willi „Helios", ale szuka ich najzdolniejszy detektyw Preston, czekam właśnie na wiadomości od niego. Policja ze swej strony poczyniła też kroki, by odnaleźć Milforda, — żywego lub umarłego. Miejmy nadzieję, że uda się go odnaleźć żywego.

Adwokat wstał i zaczął spacerować po celi.

— Widzi pan, prawda jest tak nieprawdopodobna, że nie mam odwagi opierać na niej całej obrony zanim nie zbierzemy dowodów. Ponieważ mamy małe szanse zdobycia ich, wszystko więc, co uda się policji wykryć, będzie dla nas korzystne.

Chciałem zrobić jakąś uwagę, ale drzwi się otworzyły i policjant oznajmił, że sędzia śledczy już przybył.

— Dobrze, — powiedział adwokat szybko zbierając ze stołu notatki. — Chciałbym omówić z panem jeszcze parę pytań, przyjdę więc jeszcze raz.

Nieśmiałość i niepewność nie były to cnoty, właściwe memu charakterowi, jednak nie czułem się zupełnie pewnie, gdy w towarzystwie inspektora Nayla, szedłem poprzez długi korytarz do sali sądowej. Drażniła mnie nagła sława, której odgłos w gazetach, zupełnie mnie speszył. Ogarniało mnie uczucie przykrości na myśl, że setki oczu utkwione we mnie ,będą mnie pożerać z niezdrowem zaciekawieniem, niby jakąś zamorską małpę.

Przy pierwszem spojrzeniu na salę przekonałem się, że wszyscy goście z Ashton, zebrali się tutaj. Na pierwszej ławce siedziała ciocia Mary z twarzą pobladłą i wzruszoną, obok rozsiadał się wygodnie Van, za nim, oślepiająca urodą lady Baradell, wpatrzona we mnie z ciekawością. Billa i Marji nie mogłem dojrzeć.

Jak wczoraj hałasy rozmów umilkły przy moim ukaazniu się, zapanowała na chwilę śmiertelna cisza, poczem podniósł się jeszcze większy hałas, przerwany przez surowe napomnienie sekretarza, którego tym razem poparł sędzia obrzucając salę groźnem spojrzeniem, powiedział:

— Jeśli publiczność nie umie zachowywać się spokojnie, będę zmuszony dla porządku usunąć wszystkich z sali!

Groźba osiągnęła cel. Zapanowała cisza zupełna.

Z pierwszej ławy podniósł się ponury jegomość i rzekł:

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woyczyło. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie" Kwaszelna 23.